



Biuletyn *10 lat* Świętokrzyski

Nr 4 (38) grudzień 2015

Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

12 MILIARDERZY



18 AQUA



19 WIATROWNIE



20 DRON



155 metrów



0 inżynierach głos samorządowca



– Obserwuję od lat, że pod względem praktycznej wiedzy budownictwa, starszych od młodszych inżynierów dzieli dystans trzech długości, jakby przywołać sportowe porównanie. Mówię to z troską jako członek naszej Izby, bo zależy mi na rozwoju środowiska, jego rzetelności i utrzymywaniu zaufania społecznego, ale i jako pracodawca. Zatrudniamy w urzędzie zarówno doświadczonych i młodych inżynierów, z uprawnieniami i co najważniejsze z chęcią rozwijania zawodowej pozycji. Zajmują się oni inwestycjami miejskimi, mamy dość bogaty program na najbliższe lata, co jest ważne dla budowlanych, którzy żyją z projektowania i realizacji nowych obiektów i remontowania już eksploatowanych - powiedział Jarosław Górczyński, prezydent Ostrowca.

Podczas spotkania szkoleniowo - środowiskowego dla członków Izby z powiatów opatowskiego i ostrowieckiego, wiele mówiono o odpowiedzialności budowlanych za poprawne wypełnianie obowiązków na budowach i w biurach projektowych. Prawnik Izby, Anna Jaworska wspominając o projektantach, kierownikach budów, inspektorach nadzoru inwestorskiego, zwróciła uwagę na dziedzinę nie dostrzeganą na co dzień, jaką są kontrole i przeglądy stanu technicznego budynków. Mogą je dokonywać osoby w takim zakresie jaki wynika z posiadanych uprawnień. Czyli, specjalista konstrukcyjno-budowlany, nie może oceniać instalacji gazowej czy wodno-kanalizacyjnej w budynku.

Koordinator rzeczników odpowiedzialności zawodowej Zbigniew Major, przytoczył zdarzenia oraz przyczyny tragedii budowlanych jakie miały miejsce ostatnio w regionie. Wskazał na zaniedbania ze strony osób pełniących funkcje techniczne, na zwiększającą się ilość wniosków kierowanych do Izby przez

inwestorów i firmy wykonawcze. W zdecydowanej większości, wnioski o ukaranie dotyczą kierowników budów.

Stanisław Adamski, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Ostrowcu, na przykładach potwierdził najczęściej popełniane błędy w prowadzeniu budowy, jej dokumentacji, dokonywaniem różnych odstępstw, a nawet lekceważenia przez kierowników swych kompetencji. - Bo jak może kierownik oświadczać, że np. prace instalacyjne zostały wykonane zgodnie z projektem i zasadami, jeśli się na tym nie zna? Kiedy specjaliści branż instalacyjnych upomną się o ich udział w tych opiniach?

O planach inwestycyjnych starostwa ostrowieckiego mówił Jerzy Wrona, podkreślając obszerne potrzeby modernizacji układu komunikacyjnego, remontu dróg i obiektów inżynierskich.

Przewodniczący sądu dyscyplinarnego Izby, Dariusz Adamek, omówił sprawy jakie rozpatrywane były ostatnio, a wynikały np. z braku obecności kierownika na budowie, gdy doszło do groźnego zdarzenia, wprowadzenia zmian bez uzgodnienia z projektantem i wpisania do dziennika, uleganie presji inwestorów na odstępstwa od projektu.

Prezes Izby, Wojciech Płaza poinformował o szerokim zakresie pomocy dla członków, począwszy od porad prawnych, fachowych portali internetowych PIIB, szkoleń i prezentacji, po możliwość korzystania z dofinansowania na indywidualny udział w konferencjach specjalistycznych w kraju.

W spotkaniu uczestniczyli: powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Opatowie Stanisław Męczkowski, Anna Kiszka, naczelnik wydziału budownictwa i architektury starostwa opatowskiego, Małgorzata Polit naczelnik wydziału rozwoju starostwa w Ostrowcu.





ŚWIĘTOKRZYSKA OKRĘGOWA IZBA INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

25- 304 Kielce, ul. Leonarda 18
tel. 41 344 94 13, fax. 41 344 63 82
www.swk.piiib.org.pl
swk@piiib.org.pl

Przewodniczący Okręgowej Rady
Wojciech Płaza

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności
Zawodowej Zbigniew Major

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej
Andrzej Pieniążek

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Stanisław Zieliński

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego
Dariusz Adamek

Biuro Izby czynne w godzinach:
poniedziałki - piątki 10- 16,
środy nieczynne

Dyrektor Biura Wiesława Sobańska

Członkowie Prezydium
(dyżury sekretariat Izby lub pokój 201)
Wojciech Płaza - wtorki 14.30-16.00, środy 12-15,
piątki 14.00-15.30
Andrzej Pawelec - wtorki 9-12, czwartki 12-15
Tomasz Marciniowski
Kielce - I i III czwartek miesiąca 14-15.30
Ostrowiec – II i IV czwartek miesiąca 15-17
Danuta Jamrozik-Szymkiewicz - piątki 15-16
Zbigniew Dusza - wtorki, czwartki 12-14

Komisja Kwalifikacyjna (pok.212):

Andrzej Pieniążek
wtorki, czwartki 14-16
Stefan Szalkowski
co drugi wtorek 15-17
Elżbieta Chociaj
wtorki, czwartki 14-16

Komisja Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego
Jerzy Adamski
wtorki, czwartki 10-12

Sąd Dyscyplinarny
Dariusz Adamek
piątki 14-16

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej
Po zgłoszeniu do biura Izby, zainteresowani zostaną
poinformowani o terminie rozmowy i spotkania.

Porady prawne
advokat Justyna Grąkowska – wtorki 14-16 lub po
wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym
Czytelnia – wtorki 10-16

Stanowisko komputerowe – czynne
w godzinach pracy biura Izby

Punkt Informacyjny w Ostrowcu Św.
ul. Sandomierska 26 a lok.15 (II piętro)
tel./fax. 41 /248 00 55
poniedziałki, czwartki godz. 15–17.
Także dyżury delegatów na zjazd
z powiatu ostrowieckiego.

Z obrad Okręgowej Rady

Rada omówiła wnioski wynikające dla izb okręgowych z uchwał nadzwyczajnego zjazdu PIIIB, jaki odbył się sierpniu w Warszawie.

Zatwierdzono przyznanie zapomóg losowych dla trzech osób w kwocie łącznej 5800 zł z powodu zgonów oraz ciężkiej choroby członków Izby. Zaakceptowano wsparcie dorocznej konferencji SEP, której Izba jest współorganizatorem. Podjęto decyzję o dofinansowaniu przyszłorocznej ogólnopolskiej konferencji Warsztat pracy rzeczoznawcy, która od-

bywa się co dwa lata w Kielcach. Przyznano także dofinansowanie na indywidualne podnoszenie kwalifikacji zawodowych członków poprzez ich udział w konferencjach i seminariach krajowych.

Oceniono realizację budżetu, który na koniec sierpnia wyniósł 75,81 proc. przychodów oraz 60,29 proc. po stronie wydatków.

Trwają pertraktacje w sprawie powiększenia siedziby Izby, poprzez zakup pomieszczenia na trzecim piętrze w obecnym budynku.

Sesja jesienna

Do egzaminów na uprawnienia w jesiennej sesji zgłosiło się 138 osób. Najwięcej, bo 65 w specjalności konstrukcyjno-budowlanej, 25 z instalacji sanitarnych, 20 instalacji elektrycznych, 14 drogowej. 20 listopada kandydaci na uprawnienia pisali test, w następnym dniu rozpoczęły się egzaminy ustne.

Przed rokiem, na nowych zasadach organizacji egzaminów, do sesji przystąpiły 104 osoby, pozytywny wynik uzyskało 75 osób. W wiosennej sesji 2015 startowało 201 osób, uprawnienia otrzymały 193 wraz z „poprawkowiczami”.

Prenumerata na 2016

145 członków Izby zamówiło prenumeratę bezpłatną czasopism specjalistycznych. Tym razem jest to dużo więcej niż przed rokiem, wówczas na prenumeratę zgłosiły się 94 osoby. Jest to nadal nieliczna grupa członków, którzy zechcieli skorzystać z tej atrakcyjnej formy uzupełniania wiedzy technicznej w swojej branży zawodowej.

Co roku w wrześniowych wydaniach Biuletynu publikujemy formularz zamówienia, w którym wystarczy zakreślić tytuł czasopiśma i przesłać go do Izby, by znaleźć się na liście prenumeratorów. Przypominamy o tym od wielu lat. Oby za rok liczba prenumeratorów była większa.



Poprzednio żądane, teraz mile widziane

– Do wniosku z projektem na posiedzenie komisji koordynacyjnej potrzebna jest aktualna mapa zasadnicza do celów projektowych (oryginał do wglądu). To jest jednym z wymogów jaki zawarł ustawodawca. Dla usprawnienia procesu uzgadniania, dopisaliśmy dokumenty, które poprzednio były żądane, a teraz są mile widziane. Ich potrzeba wyniknęła z konsultacji z członkami narad koordynacyjnych. Brak tych dokumentów może wpłynąć na ostateczną opinię komisji

- twierdzi Jolanta Guzik, kierownik referatu dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej kieleckiego Urzędu Miasta.

Są to: decyzja o warunkach zabudowy lub ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, warunki techniczne podłączenia obiektu do istniejącej sieci uzbrojenia terenu, decyzja (umowa) na lokalizację urządzeń w

pasie drogowym, czytelna orientacja położenia projektowanych sieci uzbrojenia terenu w stosunku do sąsiednich terenów.

Jeśli nie zostaną dostarczone, to i tak składający wniosek będzie je musiał uzyskać później u dysponentów sieci lub terenu, np. pasa drogowego. J. Guzik twierdzi, że w ten sposób chronią wnioskujących od ponoszenia dodatkowych kosztów.

– Zwracam uwagę na zmianę w przepisach, związaną ze stwierdzeniem wykonania obiektu zgodnie z projektem. Nie określono formy takiego stwierdzenia, nie może to być oświadczenie, lecz informacja geodety zawarta w dokumentacji powykonawczej inwestycji.

Referat miejski otrzymuje trochę mniej wniosków do uzgodnienia, ale za to obiektów jest dużo więcej. Ustawodawca dopuścił

możliwość, by jednym wnioskiem uzgodnić kilkanaście lokalizacji lub więcej, bywa że 30 albo 50, np. przyłączy. Jedna opłata 105 zł załatwia właśnie taki zbiorowy wniosek. Niestety, nie zdarza się, by wszystkie obiekty, uzyskały pozytywną akceptację na naradzie, więc nie można wydać protokołu z narady, bo jest on negatywny.



Ubezpieczenia

Ubezpieczenia OC są obowiązkowe dla osób pełniących funkcje techniczne w budownictwie. Składka wynosi obecnie 70 zł. Dodatkowo po negocjacjach ze STU Ergo Hestia, ochroną ubezpieczeniową objęte zostały osoby wykonujące czynności związane z projektem wykonawczym, objęci są też rzeczoznawcy budowlani.

Odpowiedzialność ubezpieczyciela wynosi 10 lat, roszczenia powypadkowe są ograniczone do wysokości kwoty w złotych, stanowiącej równowartość 50 tys. euro. W 2014 w kraju zgłoszono 485 szkód, wypłacono 100 odszkodowań, na kwotę 3.766 452,14 zł, wypłacono także 55 szkód zgłoszonych przed 2014, na kwotę 3.400 967,94. W naszej izbie w 2014 zgłoszono 16 szkód, wartość wypłaconych roszczeń wyniosła 169 680,83 zł.

W 2013 zgłoszono 476 szkód ze wszystkich izb regionalnych, wypłacono 84 roszczenia, na kwotę 3.736 878,62 zł, zgłoszonych przed 2013 uwzględniono 33, na kwotę 1,183 919,13 zł. W Izbie Świętokrzyskiej zgłoszono w 2013 siedem szkód, wypłat nie było.

Adres mailowy

Dla lepszego kontaktu z biurem Izby, prosimy o podanie adresu mailowego lub telefonu.

Bieżące informacje na
www.swk.piib.org.pl

Przed sądem

W tym roku mieliśmy 9 postępowań przed sądem dyscyplinarnym, w sześciu przypadkach orzeczono upomnienia, a dwie sprawy umorzono. W 2014 odbyły się cztery postępowania (dwie odpowiedzialności zawodowej, jedna dyscyplinarna), zakończone trzema upomnieniami. - Błędy popełniają kierownicy budów, ale też inwestorzy próbują wyděbić jakieś roszczenia z ubezpieczenia kierowników. Nie często się to udaje - mówi Dariusz Adamek, przewodniczący sądu naszej Izby.

Z udziałem przedstawicieli Krajowego sądu dyscyplinarnego, przeprowadzono kontrolę działania sądu naszej Izby. Ocena była bardzo dobra, a w uzasadnieniu napisano: Sposób przygotowania i udostępnienia akt, prowadzenie spraw oraz udzielenie bardzo wyczerpujących wyjaśnień, zasługuje na wysoką ocenę.

O izbach

O promocji działalności izb oraz samorządu zawodowego inżynierów budownictwa, mówiono w Łodzi na listopadowym spotkaniu redaktorów biuletynów oraz przewodniczących okręgowych rad. Omawiano funkcje biuletynów jak i wykorzystanie Internetu oraz mediów społecznościowych, w tym Facebooka, propagowanie osiągnięć inżynierów, utrzymywanie kontaktów z mediami regionalnymi, a także z samorządami terytorialnymi. W spotkaniu uczestniczył prezes Polskiej Izby, Andrzej R. Dobrucki.

Pytanie i odpowiedź

– Czy powiatowy nadzór budowlany może żądać na naradzie koordynacyjnej trasy wodociągu, decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego?

- Tak, przedstawiciel powiatowego inspektoratu nadzoru budowlanego uczestniczący w naradach koordynacyjnych dotyczących sieci uzbrojenia komunalnego, dróg publicznych oraz innych inwestycji liniowych może żądać okazania decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego, decyzji z.r.i.d. lub, w zależności od rodzaju inwestycji, innych pozwoleń.

Wiesław Krzyk
Powiatowy inspektor nadzoru
budowlanego w Kielcach



RADA PROGRAMOWA:
Andrzej Pawelec - przewodniczący,
Marian Dolipski - wiceprzewodniczący,
Wiesława Czech-Morawska - sekretarz,
Ryszard Górecki, Jerzy Wrona - członkowie

Korespondencje, uwagi, propozycje prosimy kierować do sekretariatu Izby
Wydawca: Świętokrzyska Okręgowa Izba
Inżynierów Budownictwa

OPRACOWANIE I DRUK:
Joker PRO w Kielcach
Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Izby
tel. 41 344 94 13
Joker PRO w Kielcach, tel. 509 399 888
ISSN14- 15
Redaktor naczelny: Andrzej Orlicz

Po tragedii

W poprzednim Biuletynie informowaliśmy o katastrofie jaka wydarzyła się w Jędrzejowie. Zawalił się strop wraz z czterema pracownikami, ranny został też operator betoniarki. Dziś o wynikach dochodzenia mówi powiatowy inspektor nadzoru budowlanego, Jacek Nowak.

- Ustalono, że prawdopodobną przyczyną było nieprawidłowe podparcie stropu gęsto żebrowego, który w momencie betonowania spowodował oberwanie i zawalenie. jak i zawalenie nadbudowanej ściany podłużnej północnej. Po wpisach kierownika budowy w dzienniku i na podstawie dokumentacji fotograficznej stwierdzono, że wymurowana ściana podłużna, która uległa zawaleniu, nie osiągnęła wymaganej wytrzymałości, czyli był zbyt krótki okres montażu stropu od wymurowania tej ściany. Jednak zawalenie ściany nie było konsekwencją zawalenia stropu.

Brak kierownika budowy podczas betonowania stropu. Brak realizacji zaleceń kierownika wpisanych do dziennika budowy: proszę wymienić lub dołożyć rusztowania

teleskopowe na atestowane pod strop przed betonowaniem. Nie ma wpisu i odbioru kierownika, że zalecenie zostało wykonane.

Prawdopodobna przyczyna katastrofy wynika z faktu, iż w dniu katastrofy zostało zlecone opracowanie opinii technicznej przez biegłego rzeczoznawcę. Opinia ta mówi, że odpowiedzialność za katastrofę ponosi kierownik budowy mający uprawnienia budowlane, współodpowiedzialność ponosi osoba, która podjęła decyzję o betonowaniu stropu, pomimo braku wpisu w dzienniku o pozwoleniu na betonowanie.

Zdaniem biegłego, przyczyną było nieprawidłowe wykonanie podparcia stropu, brak odbioru i sprawdzenia poprawności stabilności wykonanej konstrukcji podparcia, brak nadzoru uprawnionej osoby w trakcie betonowania, podjęcie decyzji o betonowaniu stropu mimo wpisu kierownika budowy w dzienniku o konieczności uzupełnienia podpór.

Powiatowy inspektor wystąpił do Izby z wnioskiem o ukaranie kierownika budowy. Prokuratura prowadzi swoje postępowanie.



POLA ELEKTROMAGNETYCZNE A LINIE WYSOKIEGO NAPIĘCIA

To temat XXII Regionalnej konferencji naukowo-technicznej zorganizowanej przez SEP w Kielcach, w której uczestniczyło blisko stu specjalistów tej branży. W zasadniczych referatach o podstawowych zagadnieniach w projektowaniu, budowie i eksploatacji nowoczesnych linii kablowych nN i SN mówił dr Adam Rynkowski z Politechniki Gdańskiej. O integracji rozproszonych źródeł energii z systemem elektroenergetycznym przypomniła prof. Irena Wasiak z Politechniki Łódzkiej. Oddziaływanie pola elektromagnetycznego i hałasu w otoczeniu linii energetycznych wysokich napięć – przedstawił dr Marek Jaworski z Politechniki Wrocławskiej.

Przedstawiciele firm produkujących urządzenia elektryczne prezentowali swe nowości, rozwiązania techniczne. Współorganizatorem konferencji była tradycyjnie Świętokrzyska Izba.

Projektant - starostwo

Projektant sporządzający projekt budowlany dla zleceniodawcy, nie jest zobowiązany z mocy prawa do przygotowania za inwestora lub w jego imieniu wniosku o decyzję pozwoleniu na budowę. Chyba, że umowa stron to przewiduje. I tu powstaje najwięcej sytuacji konfliktowych na linii projektant - inwestor - urząd. Takie jest prawo, które należy szanować i przestrzegać. Zwracam na to uwagę, gdyż okazuje się, że niejednokrotnie inwestorzy ukrywają przed projektantem cel i przeznaczenie inwestycji, a treść zlecenia ograniczają tylko do części zakresu, który im wydaje się niezbędny do uzyskania pozwolenia na budowę i w konsekwencji będzie najtańszym dla nich rozwiązaniem. Uważają, że resztę opracowań lub dodatkowych projektów, ekspertyz, itp., które wynikną na etapie starania się w starostwie lub gminie, projektant wykona (dorobi) za darmo za udzielone mu wcześniej zlecenie projektowe. I takie postępowanie inwestorów widać szczególnie w Górach Świętokrzyskich. Z moich osobistych kontaktów z urzędami administracji publicznej wydającymi decyzję o pozwoleniu na budowę wynika, że personel tych urzędów różnie interpretuje zapisy prawa budowlanego

jak też innych przepisów technicznych dotyczących procesu inwestycyjnego, które winni stosować na co dzień.

Niejednokrotnie w pismach do inwestora urząd żąda dokumentów, które nie tylko są zbędne, ale których żądać nie ma prawa, gdyż nie podlegają ocenie prawnej organu wydającego



czego decyzję administracyjną o pozwoleniu na budowę. Ponadto pisma o uzupełnienie dokumentacji technicznej przez inwestora na skutek stwierdzonych przez urząd rzekomych braków, są niezgodne z prawem, gdyż w przeważającej większości nie zawierają podstawy prawnej żądanych dokumentów czy innych opracowań projektowych, co czyni je nieważnymi z mocy prawa.

Starostwo np. w piśmie do inwestora żąda zaświadczenia o dostępie do drogi publicznej? Pismo nie podaje podstawy prawnej powyższego żądania. A przedmiotem wniosku inwestora jest nowy budynek mieszkalny na istniejącej działce budowlanej zabudowanej już istniejącym budynkiem mieszkalnym. Jest to brak zrozumienia przepisu technicznego o dostępie nieruchomości do drogi publicznej i mylenie go z projektowanym budynkiem.

Inny przykład - żądanie przedstawienia ekspertyzy technicznej przydomowej oczyszczalni ścieków o pojemności 2,0 m³ opracowanej przez uprawnioną osobę w specjalności instalacyjnej, znajdującej się na posesji zabudowanej domem jednorodzinny w sytuacji w której projektant w opisie technicznym zaznacza jednoznacznie, że na posesji nie ulega zmianie liczba osób ją zamieszkujących, a inwestor na żądanie urzędu składa oświadczenie na piśmie potwierdzające ten fakt! Również to żądanie nie posiada podstawy prawnej! Prawo budowlane jednoznacznie określa, że: nie wymaga pozwolenia budowa przydomowej oczyszczalni ścieków o pojemności do 7,5 m³.

projektant
nazwisko i adres znane redakcji



Wojewoda Bożentyna – Pałka Koruba dekoruje Tomasa Marcinowskiego.



Wyróżnienie dla Antoniego Kusińskiego.



Stanisław Andrzejewski tuż po odznaczeniu przez ministra.



Minister Grzegorz Schetyna odznacza Krzysztofa Zapalę.



Wojciech Płaza odznaczany przez wiceministra Arkadiusza Bąka.



Akt dekoracji Pawła Karpińskiego.



Odznaczenie dla Juliana Kofosowskiego.



Świętowanie w Jędrzejowie

Na spotkanie z okazji Dnia Budowlanych Izba zaprosiła tym razem członków z powiatów jędrzejowskiego i włoszczowskiego. W sali jędrzejowskiej restauracji Gościniec zebrało się spore grono budowlanych jak i gości, jako że świętowano przed wyborami parlamentarnymi.

Życzeń i gratulacji nie było końca, nie tylko kurtuazyjnych, ale i z racji licznych odznaczeń państwowych i związkowych, jakie w ostatnim okresie przyznano członkom naszej Izby.

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna podkreślił znaczenie rozpoczynającej się transzy funduszy unijnych, które w dużej mierze wpłyną na poprawę sytuacji branży budowlanej.

- Wykorzystajcie je jak najlepiej przy opracowywaniu projektów i realizacji inwestycji znaczących dla kraju i regionu. Podtrzymajcie wysokie oceny jakie społeczeństwo ma wobec budowlanych.

Wojewoda świętokrzyska Bożentyna Pałka – Koruba stwierdziła, że od lat ma ściśle kontakty z Izbą i jej członkami, dlatego jest w pełni przekonana o wysokiej pozycji budowlanych naszego regionu. – *Podczas wizyty ministra G. Schetyny, pokazałam jak jędrzejowski „Kartel” wspaniale realizuje modernizację gmachu urzędu w Kielcach.*

Wiceminister gospodarki, przewodniczący sejmiku wojewódzkiego, Arkadiusz Bąk, pogratulował świętokrzyskim budowlanym osiągnięć, szczególnie w ostatnich latach, kiedy zmagali się z załamaniem się rynku inwestycyjnego, życzył udanych realizacji w najbliższym okresie, w którym planowane są spore nakłady na budownictwo.

Życzenia z okazji święta budowlanych złożyli posłowie - Jan Cedzyński, Krzysztof Lipiec, Mirosław Pawlak, wicestarosta jędrzejowski - Janusz Grabek.

Odnaki Za zasługi dla budownictwa otrzymali – Antoni Kusiński i Tomasz Marcinowski, odznakę Zasłużony dla drogownictwa – Stanisław Andrzejewski. Honorowe wyróżnienia Za zasługi dla gospodarki RP, otrzymali: Grzegorz Adamus, Andrzej Janicki, Paweł Karpiński, Julian Kołosowski,

Wojciech Płaza, Krzysztof Zapala, natomiast Józef Kuleszyński dyplom honorowy z okazji XXV-lecia polskiej transformacji.

Odnaczenia krajowej kapituły Zasłużony dla budownictwa przyznano - III stopnia Edmundowi Pieniążkowi, złote - Jerzemu Pięcie i Zbigniewowi Zygułskiemu.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. - europosel Bogdan Wenta, dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego Urszula Markowska, przewodnicząca oddziału Związku Zawodowego Budowlani Anna Bujnowska.

O chwile wytchnienia przy muzyce zadbali - instrumentalista Marek Krupa oraz didżej Albert.



X lat Biuletynu

Budowa roku 2006 – o nowym stadionie Arena Kielc mówił na łamach pierwszego numeru Biuletynu Benedykt Sobański ze Skanska, dyrektor budowy. Stwierdził, że w kraju są firmy potrafiące budować takie obiekty, brakuje jednak pieniędzy. *- Za rok, dwa nie będzie miał kto budować, jeśli budowlani wyjadą za granicę. Zatrudnienie pracowników z Litwy czy Ukrainy nie załatwia sprawy.*

Prezes Izby Marian Jantura w tymże wydaniu stwierdził, że jeżeli sprawa praktyk zawodowych nie zostanie załatwiona przez ministra szkolnictwa wyższego, to będzie ze szkodą dla przyszłości kadr budowlanych. Trzeba firmom stworzyć jakieś bonusy podatkowe lub inne wsparcie finansowe, by mogli przyjmować młodych na praktyki.

W drugim numerze Biuletynu w rozmowie z Wiesławem Milczarem, mówiliśmy o debiucie spółki Condite na rynku budowlanym i udanym sukcesie jakim było wybudowanie w niespełna rok biurowca Kolportera. *- Potrafimy szybko i dobrze budować, także w Krakowie i Łodzi, ale utrudnień nie brakuje - beton zamawiać musimy z wyprzedzeniem dwudniowym, kłopoty są z kruszywem w tych miastach, a zapisy na węglę mineralną przyjmowane są na kwiecień przyszłego roku.*

Boom w drogownictwie zachęcił uczelnie do tworzenia nowych kierunków studiów. *- A co będzie z nadmiarem kadry inżynierskiej po roku 2020, kiedy skończą się europejskie fundusze? - zastanawiali się drogowcy.*

Narzekano wówczas na zbyt długie przygotowania do budowy dróg, np. dużej inwestycji nawet siedem lat. W przypadku małych lokalnych trwa to do 3 lat. Zapowiadano uproszczenia, spec ustawę, rezygnację z niektórych czasochłonnych procedur...



W stolicy

Prezes Wojciech Piłża podczas centralnej imprezy w Warszawie z okazji Dnia Budowlanych, został udekorowany złotą odznaką Zasłużony dla Budownictwa.

W regionie

Podczas spotkania z okazji Dnia Budowlanych w regionie świętokrzyskim, dyrektor biura Izby, Wiesława Sobańska została odznaczona wyróżnieniem krajowej kapituły, Zasłużony dla Budownictwa.

Gośćmi budowlanych byli m.in. minister spraw zagranicznych, Grzegorz Schetyna, poseł Jan Cedzyński, europoseł Bogdan Wenta, wojewoda Bożentyna Palka-Koruba, Zbigniew Janowski - prezes Zw. Zaw. Budowlani. Izbę reprezentował prezes Wojciech Piłża.



Kongres infrastruktury

Kilkuset przedstawicieli branż drogowej i kolejowej, uczestniczyło w Łodzi podczas III Kongresu Infrastruktury Polskiej w dyskusji jak najlepiej wykorzystać pieniądze z funduszy unijnych. Mówiono o roli infrastruktury dla poprawy konkurencyjności polskiej gospodarki, wykorzystaniu funduszy prywatnych w tej dziedzinie budownictwa, relacjach zamawiających a wykonawcami i podwykonawcami, stosowanych technologiach a jakością i gwarancją wykonawcy. W obradach wziął udział prezes naszej Izby, Wojciech Piłża, który był członkiem rady programowej kongresu.



O budownictwie w Krynicy

Budownictwo energooszczędne w Polsce - stan i perspektywy, to główny temat 61. dorocznej Konferencji naukowej w Krynicy. Podczas pięciu dni obrad, wygłoszono ponad 80 referatów, autorami byli m.in. młodzi doktoranci, którym asystowali ich opiekunowie - profesorowie Politechniki Świętokrzyskiej - prorektor Zdzisław Owsiak, Marek Iwański, Zbigniew Kowal, Jerzy Piotrowski, Grzegorz Świt, Wiesław Trąmpczyński oraz doc. Barbara Goszczyńska. Ich wystąpienia zostały wysoko ocenione przez uczestników, wśród których było wielu polskich i zagranicznych znanych autorytetów świata na-

uki i budownictwa. Podczas konferencji przedstawiono również problemy naukowe budownictwa, z zakresu fizyki budowli, geotechniki, inżynierii komunikacyjnej, mostów, inżynierii materiałów budowlanych i konstrukcji metalowych. W konferencji, której organizatorem był wydział budownictwa, architektury i inżynierii środowiska Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy, patronowali tradycyjnie Komitet Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN oraz Komitet Nauki PZITB. Uczestniczyli w niej członkowie naszej Izby - Andrzej Pawelec i Julian Kolosowski.

- Byliśmy drugą uczelnią - po organizatorze Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy - która zgłosiła najwięcej, bo 18 referatów na dorocznej konferencji w

Krynicy. Autorami prezentacji byli młodzi naukowcy naszej uczelni, którzy mają już bogaty dorobek naukowy, a tego rodzaju gremium jest najlepszym sposobem dotarcia z wynikami badań, poddania ich ocenie najlepszych naukowców krajowych. Referaty naszych pracowników zostały bardzo dobrze ocenione, zwłaszcza w zakresie technologii betonu, konstrukcji żelbetowych i metalowych. Tym samym też nabywają umiejętności prezentowania swych prac, udziału w dyskusjach typowo naukowych, bowiem doroczne spotkania krynickie są jedyną konferencją naukową w dziedzinie budownictwa, w dodatku pod patronatem PAN - powiedział prof. Marek Iwański, dziekan wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej.

Nowe specjalności

– Od 1 lutego rozpoczynają się zajęcia studiów drugiego stopnia dla grupy mostowej. Na przełomie grudnia i stycznia przewidziana jest obrona na studiach inżynierskich, więc kandydaci na mostowców będą mogli rozpocząć naukę w specjalności mostowej - powiedział prof. Marek Iwański, dziekan wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej. Jest grupa studentów, skompletowano kadre wykładowców, wśród których jest prof. Grzegorz Świt, a ostatnio habilitację zrobił dr hab.inż. Paweł Kossakowski.

Natomiast od października rozpoczęły się zajęcia na kierunku geologii inżynierskiej. - *Zainteresowanie było duże, przyjęliśmy 35 osób, co potwierdza, że była to trafna decyzja. Absolwenci będą mieć możliwość podjęcia pracy w zakresie geologii, geotechniki, przy robotach budowlanych kubaturowych jak i drogowych, w eksploatacji kopalni i wyrobisk* - dodaje dziekan M.Iwański. W ten sposób wydział ma trzy kierunki - budownictwo, architekturę i geologię inżynierską.

Interpretacje

– *Podstawowym problemem jest zróżnicowana interpretacja przepisów w województwach, tak przez administracje samorządowe jak i państwowe. Nie powinno być tak, że wykładnia przepisów zależy od uznania urzędnika* – twierdzi doświadczony budowlaniec.

Podaje on przykład, że w niektórych województwach dla wybudowania zjazdu z drogi, nakazuje się opracować operat wodno-prawny na przepust pod zjazdem. Tymczasem w stosownym rozporządzeniu zapisano, że przepust jest budowlą o przekroju zamkniętym służącą dla odprowadzenia wody pod korpusem drogi. Natomiast nie jest przepustem rura pod zjazdem. Przepust pod zjazdem jest więc także taką rurą, tylko z betonu, ułożoną w rowie przydrożnym dla umożliwienia przepływu wód.

– *W połowie województw żąda się wspomnianego operatu wodno-prawnego jak dla przepustu, są rejony, gdzie ten operat ma służyć do zabudowy rowu, a w pozostałych niczego się nie żąda. W naszym województwie do niedawna też nie żądano takich operatów, po kontrolach Urzędu Wojewódzkiego,*

Będzie jubileusz

Podczas inauguracji roku akademickiego na Politechnice Świętokrzyskiej, rektor prof. Stanisław Adamczak zapowiedział obchody 200-lecia utworzenia w Kielcach Szkoły Akademiczno - Górniczej założonej przez Stanisława Staszica, której tradycje kontynuuje uczelnia. W tym roku politechnika pozyskała prawie tyle samo nowych studentów co w 2014, co jest dobrym wynikiem w sytuacji, gdy wiele uczelni krajowych przeżywa regres lub likwiduje kierunki studiów z braku zainteresowania absolwentów szkół średnich.

Innym wyzwaniem dla politechniki jest zapewnienie wykorzystania sprzętu i infra-



struktury badawczej zakupionej w minionych latach, dzięki sporym dofinansowaniom z funduszy unijnych. Do tego konieczna będzie aktywna współpraca z firmami krajowymi i zagranicznymi. Tradycyjnie podczas inauguracji, studenci pierwszego roku złożyli ślubowanie, było też pasowanie i wręczenie indeksów. W inauguracji uczestniczył m.in. prezes Izby, Wojciech Płaza.

Naukowcy uhonorowani

Prof. Zbigniew Kowal z Politechniki Świętokrzyskiej, został doktorem honoris causa Zielonogórskiego Uniwersytetu Technologicznego. Prof. dr hab.inż. Maria Żegadło oraz prof. dr hab.inż. Zbigniew Rusin - oboje z politechniki, odebrali tytuły profesorów nauk technicznych z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Tragedie na rusztowaniach

Na rusztowaniu podczas prac remontowych domku jednorodzinny, 68-letni mężczyzną upadł na włączoną szlifierkę kątową i stracił życie. W innej miejscowości naszego regionu, 43-letni pracownik spadł z rusztowania przy ocieplaniu hali produkcyjnej. Zginął na miejscu.

nakazano urzędowi powiatowemu egzekwowanie takich dokumentów. Przepisy się nie zmieniły, natomiast ktoś zdecydował o innym ich interpretowaniu. Z nadgorliwością?

Projektanci i inwestorzy (także samorządowi) narzekają, że urzędnicy administracji powiatowej, zamiast sprawdzać poprawność wniosku o pozwolenia na budowę, sprawdzają projekt mimo, że nie mają do tego uprawnień.

O wykorzystywaniu 30-dniowych okresów mówi się od dawna, i nic się nie zmienia. W 30. dniu od złożenia wniosku otrzymuje się pismo wzywające do uzupełnienia tzw. braków. Jest na to 7 dni, nie zawsze można zdążyć z uzyskaniem wszystkich wyjaśnień. Spóźnienie powoduje, że sprawa pozostaje bez rozpatrzenia. Więc petent musi składać kolejny wniosek, a urzędnik znowu ma 30 dni na rozpatrzenie tego samego wniosku, który poprzednio przegądał ... I nie ma gwarancji, że wniosek zostanie załatwiony, bo nadinterpretacja urzędnicza może znowu coś znaleźć. – *Dlatego z przepisów trzeba usunąć wszystkie zapisy dwuznaczne, pozwalające na dowolność interpretacyjną. Inwestorzy, projektanci rozumieją te przepisy jednoznacznie, natomiast urzędnicy doszukują się rozwiązania w nadinterpretacji. Przebu-*

dowa linii energetycznej niskiego napięcia ma polegać na przeniesieniu słupa w inne miejsce, przy tej samej działce drogowej. W zgłoszeniu i wniosku projektanta wszystko zostało napisane, a tymczasem urzędnik starostwa zażądał kilkunastu papierków, w tym rysunków przed i po przebudowie, by potwierdzić nie wiadomo komu - szczegóły tej drobnej inwestycji.

Inny urzędnik wymaga, by przy wykonywanych robotach drogowych jednocześnie na kilku ulicach, na każdej był oddzielny kierownik budowy. Śmiać się czy litować nad nieznamościami budownictwa?

Nie da się prawa czytać literalnie, i to przez osoby nie mające wiedzy praktycznej w danej dziedzinie inwestycyjnej. Czas najwyższy, by urzędnicy w starostwach zrozumieli, że oni są zatrudnieni do załatwiania spraw, a nie wynajdywania utrudnień i opiniowania projektów. Im mniej będzie dokumentów, przede wszystkim tych zbędnych, tym szybciej inwestorzy przystąpią do budowy obiektów.

Przecież to nie urzędnicy odpowiadają za wybudowanie obiektu, są nimi: inwestor, projektant, kierownik budowy, inspektor nadzoru. Nikt więcej, co jest wyraźnie napisane w prawie budowlanym.

Do młodych

– Chrzestny Marek Heinrich namówił mnie, aby spróbować sił, czy ze mnie będzie budowlaniec. Muszę powiedzieć, że spodobało mi się budownictwo, lubilem coś konkretnego robić, później przekonałem się, że im masz więcej doświadczenia jesteś bardziej ceniony - ocenia Bartosz Zawada z Komplexbudu, kierownik zakończonej budowy Centrum Sportu i Rehabilitacji UJK.

Uważa, że studia dają jedynie fragmentaryczną wiedzę, natomiast praktycznego budowania człowiek uczy się na budowach, od doświadczonych kolegów, poznaje technologie i zasady funkcjonowania, procedury i konieczność podejmowania decyzji. Praktyki wakacyjne pozwoliły łatwiej przyswajać wiedzę praktyczną, nawet proste czynności łopata, uczyć pokory, odporności na wysiłek.

– Sugerowałbym młodszemu kolegom, by podczas studiów trochę czasu wakacyjnego poświęć na praktyki, zapoznali się budownictwem, a nawet nawiązali kontakty do podjęcia w przyszłości pracy w firmie. Na budowie centrum miałem dwóch praktykantów wakacyjnych, którzy sami się zgłosili, bo chcieli się czegoś nauczyć, mimo że praktyki są obowiązkowe na uczelni. Jeden to przyjechał rowerem. I pracowali, chodzili po budowie, obserwowali roboty, liczyli np.

ile dostarczono betonu, sprawdzali zbrojenie wykonywane na placu przez doświadczonych zbrojarzy, zagęszczali grunt. Ja takich praktyk nie miałem, z własnej woli wybierałem się na budowy - wspomina B. Zawada

Zdaniem kierownika po studiach absolwent powinien sam ocenić do czego ma zainteresowanie, bo nie wszyscy nadają się na budowy, są zwolennicy pracy za biurkiem, w zapleczu technicznym firm, lub w biurze projektowym. Jeśli już chce być budowniczym, to jak najszybciej powinien trafić na budowę. Tam go doświadczeni majstrowie wyedukują na fachowca. Ostatnio inżynier po trzech latach pracy zdobył uprawnienia i został młodym majstrem. Chyba się spodobał, bo był aktywny, przede wszystkim rozmawiał z ludźmi, pytał o radę lub wyjaśnienia, szukał rozwiązań, nabierają do takiego sympatii.

– Jak się zostaje kierownikiem? Po sześciu latach zrobiłem uprawnienia, miałem niezłe doświadczenie, szefowie mi zaufali, powierzono mi pierwsze małe budowy, realizowałem je w terminie i mieściłem się w wyznaczonych budżetach, więc trafiałem na coraz większe zadania. M.in. w Podzamczu Chęcińskim, gdzie rozbudowaliśmy dawną szkołę na potrzeby Biobanku, ostatnio centrum dla uniwersytetu. Kluczowy był termin wykonania, krótki, wymagający sprawnej organizacji. Ciekawy był projekt obiektu, ze stropami na różnych poziomach, przenika-



jące się wzajemnie. Konstrukcja żelbetowa, wylewana na mokro, więzary z drewna klejonego o długości 27. Po podpisaniu umowy w systemie zaprojektuj i wybuduj, przy opracowaniu dokumentacji, trafiliśmy na lite skały, sięgaliśmy po rady dr. inż. Wiktora Przybyłowicza z politechniki. Musieliśmy już na początku „dziobakami” skuwać skaliste podłoże - mówi B. Zawada.

Bartosz Zawada, absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, 15 lat pracy, cały czas w Komplexbud, już w Liceum im. S. Żeromskiego i później podczas studiów praktykował na budowie jako pomocnik, uprawnienia bez ograniczeń, członek Izby.

Co niszczy firmy?

Platności! Inwestorzy i generalni wykonawcy bimbają sobie z przepisów, umów, często wprowadzają spółki pośredniczące w regulowaniu zobowiązań. Często generalny otrzymuje pieniądze od zamawiającego, ale nie płaci podwykonawcom i dostawcom. Walczyć w sądzie? Sprawy ciągną się latami. Od kwoty należności trzeba zapłacić 8 proc, sąd nie zwolni z tej opłaty, bo żąda przedstawienia wyciągu księgowego. Są tam faktury za roboty, tyle że nie zapłacone. To sądu nie interesuje. Mecenasa woła na wstępie o 50-60 tys. Gdy później dochodzi do ugody, otrzymuje się połowę należności. Jak się uda. Wygrałem w sądzie, jednak pieniędzy nie otrzymałem, bo sąd stwierdził, że nie ma z czego ściągnąć z dłużnika... Kto więc na tym wygrywa?

Podatki trzeba płacić od faktur wystawionych ale nie zapłaconych. Kto to wreszcie zmienia? Takie przepisy sprzyjają wszelkim kombinatorom, niesolidnym płatnikom.

Jak to jest, dłużnik nie płaci należności, spółka idzie na sprzedaż, kupuje ją z długiem inna spółka tego dłużnika. I tak likwiduje się długi.

(uwagi doświadczonego budowlanca)

List

Panie Redaktorze

Przeczytałem opowieść o spawaczach. Faktycznie, arystokracja. Zazdroszczę im. Ja potrzebuję nie arystokratów, ale dobrych spawaczy, do prac przy konstrukcji hal, obiektów kubaturowych, słupów energetycznych, wież telekomunikacyjnych.

Niekiedy korzystam z nasyłanych mi osób po kursach w kilku firmach, zwanych centrum szkolenia spawaczy. To początkujący, ich dopiero trzeba solidnie nauczyć spawania. Niektórzy z nich nie mają predyspozycji do tego trudnego zawodu, często rezygnują ze szkolenia.

Na koniec, czy ktoś w kraju rozliczy urzędników, którzy przed laty polikwidowali szkoły zawodowe, przyzakładowe, technika? W nich uczono!! spawania na wykonywaniu konkretnych elementów i detali, a nawet konstrukcji, dla dużych firm, np. w Kielcach „Chemaru” czy „SHL”. W ten sposób przyzwyczajano młodych do dokładności, poważnego traktowania zawodu, a przede wszystkim solidności i odpowiadania za wykonane prace.

(Sebastian K)

Spotkanie z prezydentem

We wrześniu podczas wizyty w Londynie Andrzeja Dudy, Prezydenta RP, w Lancaster House doszło do krótkiej rozmowy z Piotrem Dudkiem (z prawej), wiceprezesem Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii. Przypominamy, że P. Dudek jest absolwentem Politechniki Świętokrzyskiej, pracuje od lat w Londynie, obecnie specjalizuje się w zastosowaniu BIM w budownictwie.



Narzekania na kierowników

Przyczyny? Kierownicy bywają na budowach, wpisują się do dziennika, albo i nie, wsiadają w auto i gnają na kolejną budowę, a pod ich nieobecność wykonawcy robią co chcą. Często w porozumieniu z inwestorem. Tymczasem kierownik od chwili protokółarnego przejęcia od inwestora placu budowy, odpowiada za wszystko co się na niej dzieje wraz z zabezpieczeniem terenu, ze znajdującymi się na niej obiektami, urządzeniami, punktami osnowy geodezyjnej.

– *Który inwestor tak przekazuje przyszłą budowę? Dobrze jest, jeśli łaskawie wskaże punkt poboru wody i miejsce przyłącza energetycznego. Na co dzień kierownika na budowie nie ma, są tacy, którzy podpisują dzienniki po zakończeniu inwestycji. Wiele budów prowadzonych jest na dziko. Bardzo dobrze jest, jeśli inwestor prywatny zapewni wytyczenie geodezyjne lokalizacji obiektu. Najczęściej na zlecenie wykonawcy, robi to geodeta, ale kierownik powinien przy tym być, szczególnie sprawdzić odległości od granic sąsiednich działek oraz usytuowanie budynku zgodnie z projektem- mówi doświadczony inżynier znający tajniki stawiania domków jednorodzinnych.*

W pogoni za zarobkami, kierownicy nie zważają na to, iż powinni dopilnować odbioru elementów konstrukcyjnych domku jakimi są fundamenty, stropy, więnce. W przeciw-

nym razie po czasie może okazać się, że np. strop nie wytrzymał obciążenia. Nie zwracają uwagi na stosowanie przez wykonawcę nieodpowiednich materiałów, szczególnie w miejscach, gdzie są to roboty zanikowe, których nie można później sprawdzić, bez wyburzenia.

– *Nie tylko, wykonawca z inwestorem dokonuje zmian bez uzgodnienia z projektantem, nikt nie interesuje się zabezpieczeniem terenu budowy przed wejściem osób postronnych, kontroli wykonywania prac w głębokich wykopach lub na wysokości. Dopiero jak ktoś wpadnie do wykopu, spadnie z kieszki ustawionego rusztowania, wówczas jest larum. Który kierownik dopomina się o zabezpieczenie przed zimą nie zakończonych robót? Skutek jest taki, że elementy ulegają degradacji, destrukcji, nikt po zimie nie bada zawilgocenia murów, tynków czy instalacji. Wszystko wychodzi po czasie, konieczne są poprawki, dodatkowe koszty.*

Podsumowaniem niewłaściwego postępowania jest wpis do dziennika, że budynek został wykonany zgodnie z dokumentacją projektową, z materiałów dopuszczonych do stosowania w budownictwie, bez sprawdzenia w procesie budowy. Brakuje niejednokrotnie odbioru instalacji sanitarnych i elektrycznych, na których kierownik nie za bardzo się zna, ale podpisuje oświadczenie.

Budowa w centrum

– *Zaczęło się od zabijania 17-metrowych ścianek larsena na całym obwodzie, po granicy działki. Konieczne było zastosowanie systemu rozporowego, co zajęło kilka tygodni, aby można było prowadzić roboty ziemne, a później żelbetowe.*

– *Wykonanie wykopu o głębokości 8 metrów nastręczało trochę trudności. Po wybraniu części ziemi, trzeba było zamontować wszystkie elementy rozpór, i dopiero później pod rozpórami trzy koparki mogły kontynuować roboty ziemne wykopu.*

– *Zastosowano izolację białej wanny, czyli uszczelnienie przerw technologicznych w betonowaniu, specjalnymi gumowymi wkładkami, zgrzewanymi między sobą, by uniemożliwić przedostawanie się wody. W ścianach zastosowano uszczelnienie profilami z blachy.*

– *Od sierpnia cały czas wypompowywaliśmy wodę gruntową, do momentu wykonania stropu na poziomie zera. Wówczas było też możliwe wyciągnięcie żerdzi stalowych - wspomina Robert Górski z Neoinvestu.*

Robert Górski, kierownik budowy, absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, 18 lat pracy, uprawnienia bez ograniczeń, członek Izby. Robert Miller kierownik robót, absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, 8 lat pracy, uprawnienia bez ograniczeń, członek Izby. Obaj z kieleckiego Neoinvestu, generalnego realizatora inwestycji - budowa obiektu usługowo - handlowego przy ul. Żródtowej, dla spółki Pod Telegrafem.

Szkolenia

LINIE KABLOWE

Podstawowe zagadnienia w projektowaniu, budowie i eksploatacji nowoczesnych linii kablowych nn i Sn, przedstawił w sali Izby - dr inż. Adam Rynkowski z Politechniki Gdańskiej. M.in. kierunki rozwoju produkcji i zastosowania kabli niskiego i średniego napięcia oraz osprzętu w izolacji polimerowej, specyfikacje kabli i osprzętu, parametry techniczne i podstawowe założenia oraz nieprawidłowości w projektowaniu linii kablowych, zagrożenia i nieprawidłowości występujące przy budowie i eksploatacji linii kablowych, badania pomontażowe i okresowe linii kablowych nN i SN.

ZAGĘSZCZANIE GRUNTÓW

Problematyka zagęszczenia i stabilizacji gruntów w budownictwie. technologie i ich skuteczność. zasady projektowania i wykonawstwa, były tematem szkolenia w sali Izby, prowadzonego przez Piotra Jarmolowicza. Mówił o warunkach zagęszczalności gruntów, wpływie zagęszczenia gruntów na nośność i osiadanie konstrukcji ziemnej, prace na gruntach spoistych i niespoistych, określanie maksymalnej głębokości zagęszczenia dla różnych technik, stabilizacja gruntów mechaniczna i chemiczna (cementem lub wapnem), zakres zastosowania maszyn do zagęszczania, różne metody kontroli właściwości gruntu zagęszczonego na budowie, badania statyczne (plyta VSS) i płyty obciążane dynamicznie.

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Omówienie najważniejszych elementów wzoru umowy zamówienia publicznego na wykonanie robót budowlanych liniowych, zakres, najważniejsze definicje, dokumentacja projektowa, obowiązki zamawiającego oraz wykonawcy, kary umowne, zmiana zakresu planowanych prac - sposoby ich rozliczenia, forma wynagrodzenia oraz warunki płatności – zaliczkowanie, waloryzacja wynagrodzenia, podwykonawstwo - zakazane postanowienia – tematy przedstawione w sali Izby przez Macieją Sikorską z firmy Orgbud Serwis.

Postęp cywilizacyjny?

Wraz z tym postępem nie poszła dziedzina administracyjna, rozrosła się biurokracja, procedury i tony wymaganych dokumentów, co utrudnia działalność. Porażające, że żyjemy w dobie elektronicznej komunikacji, cyfryzacji, tymczasem nadal podstawowym środkiem kontaktów z urzędami jest papier, stempel, pieczętka, podpis urzędnika. Okazuje się, że tego nie można zmienić, przynajmniej w branży budowlanej. Choć, w innych dziedzinach te same urzędy potrafią ułatwić życie interesantom - żali się doświadczony projektant.



Nie ma kto budować

– O przejściu na swoją działalność przed dwudziestoma laty, zdecydowała praca w Marmurexie. Jego szefowi Jerzemu Jarmolowiczowi dużo zawdzięczam, nauczył mnie żyć w biznesie, jak się poruszać na tak konkurencyjnym rynku inwestycyjnym, poszanowania pracy i ludzi. Po latach stwierdzam, że była to słuszna decyzja, spełniłem się zawodowo i ambisjonanie, gdyby nie utrudnienia i administracyjne mitregi, satysfakcja byłaby pełna - ocenia Daniel Woś, prezes WDM Invest sp. z o.o w Kielcach.

Ówczesne Przedsiębiorstwo Prywatne LE-INAD przekształciło się następnie w spółkę, której Daniel Woś był prezesem. Trafila na dobry okres na rynku, zleceń nie brakowało, tym bardziej, że korzystne referencje zachęcały inwestorów do współpracy z firmą LEINAD. W dobrych latach Przedsiębiorstwo zatrudniało dwustu pracowników, w sezonie wraz z podwykonawcami, dysponowało kadrą blisko 300 osób.

– Moja firma wykonywała roboty dla kieleckiego oddziału GDDKiA na drogach 73, 74, 9, dla ŚZDW robiliśmy dużo ścieżek rowerowych, pracowaliśmy na zlecenia PZD, w Kielcach - parking pod skocznią, ścieżkę rowerową z zalewu do Warszawskiej i w Parku Dygasińskiego. Wszystkie prace wykonane w terminie

i solidnie. Wystarczyło jednak, by podwarszawski generalny wykonawca nie zapłacił nam za wykonane prace, w innym przypadku zesłaliśmy z budowy, bo firma wiodąca też nie regulowała należności. Nie zapłaciła też moim podwykonawcom, których zaangażowała później do prac, by ratować inwestycje.

Skutki - ograniczenie zatrudnienia, cięcie kosztów, zawężenie działalności, zerwane zostały kontakty z dawnymi klientami. Z czasem powstała spółka Wytwórnia Domów Modernizacji czyli WDM INVEST sp. z o.o. Obecnie budują osiedle domków jednorodzinnych w zabudowie bliźniaczej w Piekoszowie. Zatrudnia pracowników i podwykonawców przy pracach budowlanych. Możliwości zatrudnienia byłyby dużo większe, nawet do stu osób, inwestorzy zarzucają nas zleceniami. Niestety, brakuje ludzi do pracy. Ci co umieli pracować, wyjechali za granicę, innym się nie chce podejmować roboty. Nowego pracownika po kursie lub szkole, trzeba przystosować do robót budowlanych, trwa to minimum pół roku, by stał się rzemieślnikiem i mógł samodzielnie funkcjonować na budowie.

Daniel Woś, absolwent budowy dróg oraz technologii i organizacji budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, 27 lat pracy, m.in. w Budopolu w stolicy, na obiektach kieleckiej onkologii, w Marmurexie, w tym przy przebudowie placu Wolności, później spółki prywatne.

Prawo własności

– W projektowaniu inwestycji celu publicznego, sporym utrudnieniem jest ustawa o prawie własności. Stanowi ona jakby miecz dla tych, którzy chcą naruszyć świętość, czyli własność. To nie tak. Minione lata dostarczyły wiele przykładów niewłaściwego obchodzenia się z własnością, w czym nie pomogły zmiany związane z transformacją ustrojową. Gdy przyszło budować drogi przed Euro2012, posłużono się spec ustawą, bo inaczej spory z właścicielami terenów przez które miały przebiegać autostrady i ekspresówki, ciągnęłyby się latami, a dojazdu do miast by nie zbudowano. Wszyscy chcą korzystać z dobrodziejstwa i nowoczesności XXI wieku, ale nie zgadzają się na poprowadzenie kabla czy postawienia słupa na swoim terenie. Innym absurdem są przeogromne nieuzasadnione roszczenia finansowe właścicieli, w skutek czego taniej byłoby kupić pół hektara gruntu niż spełnić żądanie za postawienie słupa lub wkopanie kabla. Innym, nieporozumieniem jest odmawianie inwestorom przez gminy lub wszelkiego rodzaju zarządy lokalne i regionalne, wykorzystywania pasa drogowego dla urządzeń infrastruktury liniowych. Skargi projektantów i inwestorów do sejmiku przynoszą skutek, ale po co cała mitrega urzędnicza?

SPS CONSTRUCTION



**Realizacja robót budowlanych kubaturowych
w generalnym wykonawstwie
Podwykonawstwo w zakresie robót żelbetowych
Inwestorstwo zastępcze – inżynier kontraktu**

»»»» www.spsconstruction.pl



**PS Construction Sp. z o.o
25-116 Kielce, ul. Ściegiennego 270**

**Biuro: 02-593 Warszawa
ul. Żaryna 2B, budynek D
tel. 22 560 60 20, fax 22 898 30 41
warszawa@spconstruction.pl**

Kieleccy „miliarderzy” ze stolicy

– *Startujemy w prywatnych przetargach, najczęściej u inwestorów, dla których już coś wykonaliśmy w przeszłości lub którym nas polecono. Oczywiście, musimy się dostosować zarówno do terminów jak i budżetów inwestorskich* - mówi Grzegorz Głasek, prezes SPS Construction.

Z umów wywiązują się w sposób odpowiedzialny zarówno jeśli chodzi o budżet jak i terminy realizacji. Czasem udaje się wykonać zadanie wcześniej. Nie jest łatwo, kielczenie budują przeważnie duże obiekty, o bardzo indywidualnej architekturze oraz nowoczesnych rozwiązaniach technicznych i technologicznych. Dzięki bogatemu doświadczeniu pracowników i takich też solidnym podwykonawcom, inwestycje oddawane są wraz z zagospodarowaniem terenu zgodnie z oczekiwaniami zamawiających.

– *Oplacalność? Nie zawsze musimy startować z ceną minimalną. Inwestorzy nas znają z rzetelności i akceptują 1-3 proc. wyższą cenę od innych wykonawców, mając absolutną pewność, że budowa zostanie zrealizowana należycie, a ewentualne problemy będą rozwiązywane przez strony w sposób polubowny i kompromisowy. Nie oczekujemy dopłat za roboty, obowiązują zawsze ceny uzgodnione* - wyjaśnia prezes SPS.

W ciągu dziesięciu lat SPS osiągnął 1,337 mld zł przychodu netto, rocznie sprzedaż (poza pierwszym okresem) wynosiła 150 - 200 mln. Przykłady budów z ostatnich lat: osiedle Aura Park w Wilanowie - wartość 57 mln., budynek Kamion Cross na warszawskiej Pradze - 32 mln., zespół mieszkaniowy Oaza Piątkowo w Poznaniu - 38 mln., zespół mieszkaniowy Natolin II w Warszawie - 39 mln., osiedle Zielona Dolina (11 budynków wielorodzinnych) w stolicy - 42 mln., Aura Gdańsk - 60 mln.

Nie mogą być zaskoczeniem wprost fantastyczne referencje i wysokie uznanie dla pracowników spółki za budowanie,

przestrzeganie zasad i etyki w budownictwie, a także przejawianie stałej troski o bezpieczne warunki pracy. – *Szczególnie ceniemy sobie wyróżnienia przyznawane przez Mazowiecką Izbę Inżynierów w konkursie Inżynierska firma Mazowska, w którym wielokrotnie zajmowaliśmy miejsca w czołowej trójce najlepszych, a w tym roku otrzymaliśmy nagrodę specjalną* - pochwalił się G. Głasek.

SPS zatrudnia ponad 40 inżynierów z uprawnieniami budowlanymi, corocznie do spółki trafia 2 - 5 absolwentów politechnik. Mają w firmie wytyczoną ścieżkę zawodową, począwszy od stażysty, poprzez inżyniera budowy, majstra, kierownika robót, kierownika budowy do dyrektora budowy, z przypisanymi wynagrodzeniami od 2.500 do 15 tys.

Spółka ma jeszcze czas, fundusze i ochotę by wspierać działalność kulturalną, liczne wydarzenia krajowe i regionalne, pomagać sportowcom, m.in. sponsoruje siatkarki Efectora oraz zespół ekstraklasy brydża sportowego – *To nasza powinność, by oprócz zajmowania się biznesem wspomagać inne dziedziny życia* - skomentował prezes SPS.

Z okazji jubileuszu na spotkanie w Warszawie, przybyli czołowi inwestorzy budownictwa deweloperskiego w kraju, dla których SPS wybudował lub buduje osiedla lub zespoły mieszkaniowe. Byli też szefowie firm wykonawczych, w tym także kieleckich, z którymi spółka współpracuje od lat. Były gratulacje, podziękowania za współpracę, życzenia dalszej pomyślności oraz tradycyjna lampka szampana przy występie Orkiestry Artura Jaronia Strauss Ensemble.

SPS Construction, Sp.z o.o. z siedzibą w kieleckich Dyminach, we wrześniu minęło dziesięć lat funkcjonowania w budownictwie, przede wszystkim w rejonie stołecznym. Pełni rolę generalnego wykonawcy obiektów kubaturowych. m.in. w Kielcach spółka budowała Galerię Korona.

Nieszczęście

Projektanci opracowują tony dokumentacji na małe obiekty, która zupełnie niepotrzebnie trafia do starostw, bo przecież to nie urzędy odpowiadają za poprawne wykonanie projektu a później inwestycji. Zupelnym nieszczęściem jest, gdy inwestor zleca wykonawcy inwestycję, w systemie zaprojektuj i wybuduj.

Projektant jest uzależniony od wykonawcy, który ma węża w kieszeni i foruje tańsze materiały, które do budownictwa się nie nadają, przedstawia dziwne aprobaty i atesty, nie wiadomo skąd sprowadzane. Zmusza się projektanta do takich rozwiązań pod groźbą niezapłacenia za projekt. W trakcie budowy wykonawca zmienia ustalenia projektowe, często na życzenie inwestora. Tym, nikt się nie zajmuje.

Wystarczy uprościć procedury urzędnicze, wprowadzić jak w krajach zachodnich projekt na kilku kartkach papieru, do tego postawić dwóch, trzech pracowników w starostwie do wydawania pozwoleń na budowy, natomiast pozostałych przenieść do nadzoru budowlanego i skierować na kontrole budów. Pod względem bhp, poprawności budowania, zgodnie z projektem i zasadami, przez osoby uprawnione. Kontrolerzy z nadzoru żądali by projektu wykonawczego, a przy kończeniu budowy mogliby sprawdzić czy dokumentacja powykonawcza jest podpisana przez projektanta. I tyle.

Wówczas okaże się, że te wszystkie urzędnicze mitregi były niepotrzebne, przepisy resortowe należy wrzucić do kosza, statystyki nic nie dawały, a archiwa w starostwach można opróżnić z ton dokumentacji, bo wszystko rozstrzyga się na budowach. Wszelkie administracyjne zabiegi mają pomagać w budowaniu, a nie utrudniać.

Pisać do inwestora

Wykonawca, w przypadku małych budów, kierownik budowy, mają obowiązek piśmennego informowania inwestora o błędach projektowych, wadach przekazanego terenu budowy, operatach geodezyjnych, przeszkodach w prawidłowym wykonaniu robót, kiepskich materiałach zamówionych lub wskazanych przez zamawiającego.

W trakcie budowy zachodzą zdarzenia, ujawniają się kolejne błędy dokumentacyjne, projektowe, żądania przez inwestora zmian w konstrukcji budynku, o czym należy informować inwestora o skutkach jakie mogą nastąpić. Takie informacje mogą być pomocne w ewentualnych sporach sądowych z inwestorem.





155 metrów wysoki



Nowości inżynierskie?

– Wysokościowiec, konstrukcja odmienna od spotykanych na co dzień. Zastosowanie kompozytów w słupach, głębokie posadowienie, pięć poziomów podziemnych garaży na 500 samochodów, stanowiska i winda na rowery, dla rowerzystów natryski i szatnia do przebrania się, specjalna przeciwwodna membrana na poziomie -31 metrów, układ stropów sprężanych, a także organizacja budowy i logistyka, zapewniająca szybkie posuwanie się do góry z realizacją. Tygodniowo, w ciągu pięciu dni wykonywano piętro, a jest obecnie 39 kondygnacji komercyjnych oraz kilka technicznych - mówi Jacek Kucybała z Echa Investment, kierownik budowy wieżowca biurowego Q22 w Warszawie.

– Technologie?

– Zastosowano system szalunków ATR podnoszonych hydraulicznie firmy Ulma, dzięki temu uzyskiwaliśmy lepszą jakość żelbetu oraz szybsze tempo robót. Mieliliśmy specjalne osłony przeciwwiatrowe, zapewniające dobry komfort pracy ekipom wykonawczym jak i korzystniejsze warunki bhp, a roboty prowadziliśmy przecież na wysokości 155 metrów. W największym wewnętrznym szybie pożarowym, dysponowaliśmy windą, która była podnoszona co pięć pięter w ślad za wykonywaną kolejną częścią konstrukcji żelbetowej obiektu. Służyła do komunikacji pracowników oraz transportu sprzętu i materiałów.

– Kolejne ciekawostki?

– Po raz pierwszy zastosowano segmentową elewację bez pasów między stropowych. Będzie system mgły wodnej zamiast tryskaczy, co pozwoli na lepsze wykorzystanie powierzchni pod stropami, zapewni też skuteczniejsze interwencje podczas zagrożenia, a przy tym pomieszczenia nie będą zalewane wodą. Na dachu instalacja fotowoltaiczna zapewni odzysk energii, z możliwością wykorzystania w obiegu lub odsprzedaży do sieci energetycznej.

– Budynek stoi po granicy działki z dwóch stron otoczony innymi gmachami, na narożniku dwóch bardzo ruchliwych ulic w stolicy. Trudno się buduje?

– Na niewielkie zaplecze biurowe i socjalne z piętrowymi kontenerami, wypożycziliśmy kawałek terenu od sąsiadów, spółdzielni mieszkaniowej. Nie mamy żadnego placu budowy, wszystko jest dowożone w systemie logistycznym na określony czas, dokładnie na godzinę. Mamy specjalnego logistyka, który się tym zajmuje, każda dostawa jest zaprogramowana i awizowana, jest określony czas na zajęcie pasa drogowego na ulicach, nie możemy powodować korków. Wszystko było podporządkowane pod system pracy trzech żurawi wieżowych, teraz zostały dwa. Transporty żurawiami, względnie windami zewnętrznymi, od razu trafiały na poszczególne piętra. Rozładunek dostaw trwa praktycznie całą dobę.

– Dla pana Q22 to...

– Nie taki straszny kawałek zawodowego działania, mam spore doświadczenie na różnych inwestycjach przemysłowych lub hydrotechnicznych. Budowałem m.in. browar w Kielcach, kardiologię. Przed objęciem stawiania Q22, byłem kierownikiem budowy Stadionu Narodowego, to dwie różne skale. Tam ogromne powierzchnie, tu bardzo duże wysokości.

– Zakończenie budowy?

– Koniec kwietnia przyszłego roku, a przypominę zaczęliśmy budowę 27 października 2013, kiedy wykonaliśmy pierwszą ścianę szczelinową. Tempo zawrotne jak na tę wielkość inwestycji.



Jacek Kucybała, absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, wcześniej ukończył Technikum Budowlane przy ul. Zgody, 40 lat pracy, m.in. KPBP BICK, Exbud, Skanska, Hydrobudowa Polska, był kierownikiem budowy Stadionu Narodowego, obecnie Echo Investment, uprawnienia bez ograniczeń wykonawcze i projektowe, członek Izby.
Marek Szymonek, dyrektor projektu na budowie Q22, absolwent konstrukcji budowlanych Politechniki Świętokrzyskiej, 19 lat pracy, w Exbud, od 10 lat w Echu Investment, uprawnienia bez ograniczeń projektowe i wykonawcze, członek Izby.
Artur Rakoczy, dyrektor budowy Q22, absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, uprawnienia bez ograniczeń wykonawcze.





To są opinie!

Jak pan ocenia pracę świętokrzyskich firm w programie inwestycyjnym MAN?

– Nasze zlecenia wykonywały m.in. Anna-Bud z Bilczy, Skanska, Termatex z Ostojowa, także mniejsze firmy - starachowicka Demax oraz radomska Negra.

Największy zakres prac w ujęciu wartościowym ma Skanska, która realizuje biurowiec firmowy, cały układ drogowy, place, myjnię i kabinę do badania szczelności instalacji gazowych w autobusach o takim napędzie, stację paliw i LPG. Anna – Bud wykonuje obecnie budynek obsługi klienta, wraz z częścią socjalną, salą konferencyjną, będą też dwa stanowiska do obioru autobusów przez klientów - możliwość wejścia pod autobus, który znajdzie się na podnośniku. Posadzki wylewane na sporych powierzchniach w halach wykonuje Eradur, specjalistyczna firma warszawska, natomiast kielecki Empor realizuje duży kontrakt na budowę i wymianę wszystkich sieci IT

Czym przekonują najsilniejsi?

– Anna-Bud jest solidną firmą, ma dobry nadzór doświadczonych inżynierów, co równie istotne, posiada własnych pracowników w wielu specjalnościach, a przy tym dobrze zorganizowana i przyjemnie się z nimi pracuje. Skanska - olbrzymia firma, z wieloletnim dorobkiem, jednak ma spory procent robót w podwykonawstwie, więc decydującym aspektem jest koordynacja prac. Nie mają też za dużo swoich pracowników. Empor to solidna firma mająca świetnych fachowców z dziedziny IT.

Jest zadowolenie?

– Wszystkie obiekty realizowane są zgodnie z harmonogramem, bez poślizgów, co nas w pełni zadowala. Mamy dwa razy w tygodniu narady inwestycyjne z wykonawcami, jest czas na ustalenia i ocenę ich realizacji. Oczywiście, warunkiem jest zawsze pogoda, szczególnie przy pracach ziemnych. Jeszcze teraz na przełomie października i listopada potrzebujemy dwóch tygodni dobrej pogody, by zakończyć newralgiczne roboty. Poprawnym wykonaniem inwestycji zajmuje się Tebodin Poland z Krakowa, nasz nadzór inwestorski.

System wyboru ofert?

– Oferty firm na wykonywanie dla nas prac, są przesyłane bezpośrednio do centrali MAN w Monachium. Negocjacje prowadzi centrala, my tylko opiniujemy oferty pod względem technicznym.

Tadeusz Olchowik, absolwent wydziału mechanicznego Politechniki Świętokrzyskiej, zastępca dyrektora oddziału starachowickiego MAN Bus Sp.z o.o., 40 lat pracy w FSC Star i obecnie w MAN, człowiek legendy przemysłu motoryzacyjnego w tym środowisku.

Analizy nie kazano...

W obecnych procesach inwestycyjnych od kilku lat mówi się o wykorzystaniu funduszy unijnych. Nikt nie mówi o celowym i oszczędnym wydawaniu pieniędzy z UE, o efektywności inwestycji w ten sposób finansowanych. Nie wspomina się o zdolności produkcyjnej, a tylko o budowaniu obiektów i zakupie urządzeń i sprzętu. Czy potrzebnego?

Ile jest przypadków, przeciągania przygotowań, szykowania ogromnych ilości papierów i kwitów, by później pod groźbą utraty dofinansowania z Brukseli, naciskać na projektantów i wykonawców, by przyspieszyć realizację inwestycji. Skraca się niektóre prace, jak wiercenia geologiczne, bo będzie też taniej, projektant nie ma czasu być tyle razy ile trzeba na terenie przyszłej inwestycji, wykonawca ma sporo kłopotów z pogodą, a tu jeszcze masę dodatkowych utrudnień. Wszyscy tańczą wokół niego, by przyspieszał, bo termin rozliczenia z UE bliski.

I co? Urzędnicy, wśród których są też inżynierowie, odpowiedzialni za wydatkowanie pieniędzy z UE, nie mieli czasu albo ochoty na analizy ekonomiczne, badanie i weryfikację celowości inwestycji, jej zakresu rzeczowego, kosztów. Dawniej przygotowywano studium projektowe, badane w różnych aspektach ekonomiczno-gospodarczych. Dziś załatwia wszystko studium wykonalności, na podstawie którego podejmuje się decyzje o uruchomieniu finansowania, by przyspieszyć procedury projektowania i realizacji.

Natomiast największe szkody gospodarce przysporzyło prawo o zamówieniach publicznych, w którym preferowano najniższą cenę. Wadliwa jakość jest pierwszą pochodną najniższej ceny. Tymczasem za wszelkie niedostatki straszy się karami kierowników budów i inspektorów nadzoru. Zapomina się powiedzenie sprzed lat, że za sto złotych nikt pałacu nie wybuduje...

Emeryt budowlany

Likwidacja...

– Sprzedaliśmy już wytwórnię mas bitumicznych w gminie Stąporków, wraz z materiałami i czynnymi urządzeniami. Przeprowadziliśmy udane przetargi na ciężki sprzęt drogowy, maszyny, pojazdy transportowe, pozostaje nam do sprzedania siedziba firmy wraz z placami, magazynami i halami warsztatowymi - mówi Irena Witkowska, wiceprezes koneckiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych Dromo w likwidacji.

Ponieważ pierwsze przetargi nie przyniosły efektu, rozważano lekkie obniżenie ceny na siedzibę, choć ostatnia 70 proc. oszacowanej, nie jest wygórowana w stosunku do dobrego stanu technicznego obiektów, które po zakupie można od razu wykorzystywać. Przedłużanie okresu likwidacji, pociąga za sobą większe koszty.

– Powód likwidacji? Przepracowałam w tej firmie całe życie zawodowe, dlatego podchodzę do obecnej sytuacji trochę emocjonalnie. Przyznam, że przez 60 lat istnienia firmy, nie uprawialiśmy dziadostwa, wykonywaliśmy roboty zgodnie z wszelkimi regułami sztuki drogowej, nie umieliśmy oszukiwać. Do dziś po czterdziestu latach niektóre drogi, wykonane przez nas są w znakomitym stanie. Jednak szaleńcza walka o zlecenia niskimi dziwnymi cenami w ostatnim okresie, spowodowała, że nie zamierzaliśmy robić poprawnych inwestycji za darmo, dopłacać do nich. Niektóre roboty zrealizowane przez wykonawców niskimi cenami, po trzech latach wymagają obecnie remontów - powstają załamania, spękania, wykruszenia, dziury.

Do tego doszły jeszcze, jak twierdzi wiceprezes, przyczyny zewnętrzne w otoczeniu w jakim funkcjonowało przedsiębiorstwo. Dlatego sukcesywnie ograniczono zatrudnienie, ostatnio pracowało w Dromo 40 osób. W dobrych czasach firma miała 400 pracowników.

– Pojawiające się straty skłoniły większość udziałowców, którymi byli pracownicy spółki, do ratowania tego co jeszcze można i mimo korzystnej sytuacji finansowej, by nie popaść w upadłość. Ponieważ pracownicy włożyli swój kapitał w spółkę uznali, że jest czas na zakończenie nierentownej działalności, a za soby jakie pozostaną z likwidacji podzielić wśród udziałowców.

I. Witkowska uzupełnia, że decydujące znaczenie miał brak perspektyw dla spółki, ponieważ przetargi Dromo przegrywało z konkurencją właśnie niskimi cenami, które zawierały się nie raz na poziomie 45-50 proc. wyliczeń kosztorysowych zamawiającego. Na takie warunki nikt w Dromo nie chciał przystać.

Kierownik się na tym zna?

Kierownik budowy domku jednorodzinnego, małego hoteliku, pensjonatu-SPA, domu opieki, na zakończenie prac, podpisuje wniosek o zgodę na użytkowanie, oświadczając, że obiekt został wykonany zgodnie z projektem i sztuką budowlaną. I tu jest problem. Wykazały to sprawy w sądach z powództwa inwestorów.

W przypadku kiepsko wykonanej instalacji elektrycznej, wodociągowej, kanalizacyjnej, systemów zabezpieczenia, monitoringu, wszelkie zarzuty spadają na kierownika. Nie na wykonawcę, nie raz przygodnego, który często dobiera sobie podobnych branżystów. Podpisał?

A przecież nie zna się na instalacjach, nie ma stosownych uprawnień.

Dlatego doświadczony budowlaniec radzi, by kierownik sprawdzał czy jest projekt wykonawczy, czy jest podpisany przez branżystów, a dokumentacja powykonawcza zawiera podpisy osób uprawnionych. Inaczej w sądzie nie wymiga się od wysokiego odszkodowania.

Fabet nie zwalnia tempa

– Kończymy dostawy dla Skanska na spory obiekt biurowy Atrium w Warszawie. Dostarczyliśmy elementy, które można było sprefabrykować - słupy, belki, klatkę schodową, stropy. Obiekt - czternaście pięter, na czterech poziomach podziemnych garaże - informuje Ireneusz Janik, prezes kieleckiego Fabetu.

W Końskich na budowę głównej hali zakładu zagospodarowania odpadów, z Kielc dostarczono belki (o rozpiętości 25 m), słupy, ściany podwalinowe, do uzupełnienia pozostają elementy stropowe.

Rozpoczęły się dostawy słupów na budowę hali magazynowej w Radomiu. W Krakowie trwa realizacja dostaw do ośmiokondygnacyjnego obiektu biurowego, z podziemnym garażem na trzech poziomach, budowanego przez Skanska. Trafia tam słupy, belki, płyty stropowe, klatka schodowa. W Sokolowie koło Warszawy trwa budowa centrum logistycznego, na którą Fabet dostarcza słupy i ściany.

Sporo elementów mostowych trafia na budowy dróg. Przepusty drogowe i belki mostowe wysłano dla Budimexu wykonującego odcinek S7 z Jędrzejowa do granicy z małopolskim, oraz dla firmy Salini budującej odcinek z Chęciny do Jędrzejowa. Na zamówienie firmy Dragados na



trasę S7 koło Radomia dostarczono belki mostowe. Przepusty z Fabetu są także na budowach S8. Belki mostowe zamówione przez PLK z przeznaczeniem na budowę linii kolejowej Tarnów-Dębica. Na obwodnicę Wielunia dla Strabaga zamówiono także belki mostowe.

– Jest sporo zleceń, mamy co robić, niestety, nie idą za tym dobre ceny, by mówić o ekonomicznej stronie działalności. Rynek inwestycyjny wymusza niskie ceny, stąd trudności z zapewnieniem poprawności finansowej firm - komentuje prezes Fabetu.



Mostostal
KIELCE

PRODUKCJA I MONTAŻ
KONSTRUKCJI STALOWYCH

Mosty i wiadukty

Energetyka

Instalacje ochrony środowiska

Hale i budowle przemysłowe



Mostostal Kielce SA

25-116 Kielce

ul. Ściegiennego 280

tel. 41 361 48 82

fax 41 361 48 66

www.mostostal-kielce.com.pl

mostostal@mostostal-kielce.com.pl



Dom z gliny i słomy

– Tak jak planowałem, do końca roku wykonamy ściany z beli słomianych, przykryjemy dach i zamontujemy stolarkę. Z obłożeniem ścian gliną wstrzymujemy się do wiosny, nie możemy ryzykować przed zimą, bowiem mróz mógłby zniweczyć nasz wysiłek – mówi Rafał Moszczyński, inwestor i budowniczy domu mieszkalnego ze słomy i gliny w Kielcach.

Ściany będą obłożone potrójną warstwą gliny, środkowa ma być zmieszana z siewką. Słoma na ściany musi być sucha, bez zawilgoceń, mocno sprasowana. Słoma na ten dom dobierana była podczas tegorocznych żniw i formowana w duże kostki przez podkieleckiego rolnika z użyciem standardowej maszyny stosowanej w rolnictwie. Gлина już jest, pochodzi z wykopu pod płytę fundamentową. Jest dobra, bo mniej tłusta, nie trzeba będzie dodawać do niej dużo piasku.

– Budujemy wspólnie z przyjaciółmi, którzy cośkolwiek znają się na takiej robocie. Technologię słomy i gliny poznałem na budowie pod Łodzią, gdzie podobny dom stawiał dr weterynarii. Resztę wiedzy zdobyłem w Internecie. Porównał bym budowę do składania mebli z elementów bez instrukcji. Jeśli ktoś to potrafi, to sobie poradzi z domem. Jest też fajna społeczność inwestorska, praktyków, którzy zbudowali domy i mają kilkuletnie doświadczenia z ich eksploatacji, służąca radami w operowaniu słomą i gliną. Ja też już doradzam...

Co przekonało kieleckiego inwestora? Przyjazny materiał, szczególnie glina, która pochłania parę wodną, współgra z drewnianą konstrukcją, wchłania nadmiar wilgoci, zapewnia ochronę przed ciepłem i zimnem, a także hałasem. Wewnątrz panuje korzystny mikroklimat, szczególnie przyjazny alergikom jak twierdzą właściciele takich domów, ale i historyczne doświadczenia wielu pokoleń, zamieszkujących tereny wiejskie.

Dom o wymiarach 10 x 12 m, będzie miał 140 metrów powierzchni użytkowej, wybudowany na niewielkiej działce. Konstrukcja szkieletowa drewniana, wypełniona słomą. Ścianki działowe z kostek gliny, suszonych na słońcu. Są biura projektów, które mają gotowe projekty domków wykonywanych w tej technologii, tak że rolą inwestora jest pozyskanie działki i zgromadzenie niewielkiej kwoty, zdecydowanie się na zlecenie prac lub wykonanie ich w systemie gospodarczym, z pomocą rodziny i przyjaciół.

Najważniejsza jakość

– Co się zmieniło? Apogeum budownictwa miało miejsce w latach 90. oraz w pierwszym okresie po wstąpieniu do UE. Teraz jest zastój, który nie bardzo rozwinie się po uruchomieniu nowej transzy funduszy unijnych, bo na budownictwo będzie dużo mniej pieniędzy. Mam sporą satysfakcję z pracy w znakomitych firmach, poznania wielu wspaniałych ludzi związanych z budownictwem, budowania ciekawych obiektów – estakady mosty, wiadukty, tunele, urządzenia melioracyjne, hale i infrastrukturę przemysłową, w wielu miejscowościach kraju.

– W ostatnich latach przed przejściem na emeryturę pracowałem na dużych kontraktach, których inwestorzy mieli pieniądze i mogły one być szybko budowane. Pełniłem na nich funkcję dyrektora projektów, choćby wspomnieć moją budowę życia zawodowego, jaką była przebudowa estakad Bielańskich w stolicy. Było to rozebranie dwóch nitek estakad długości 820 m każda i wybudowanie nowych, na oczach warszawiaków, w terminie o trzy miesiące krótszym, a koszt ponad 100 mln. Na 8-kilometrowej obwodnicy Serocka wartęj 150 mln. byłem dyrektorem projektu ds. mostowych.

– Zmienił się sposób zamawiania inwestycji. Wówczas był rynek wykonawcy, w ogromnej ilości inwestycji szukano firmę, która się podejmie budowania, aby nie stracić pieniędzy. Teraz mamy dominację zamawiającego, który tworzy z przetargów wyścigi po zlecenia, kto da najniższą cenę. Przez dwadzieścia lat uczestniczyłem w rozbudowie zakładu metalurgicznego w Gorzycach, wiem ile kosztowało wysiłku, prowadzenie inwestycji przemysłowych.

– Praca przy mostach to zupełnie inna bajka, już trwały procedury przetargowe, wiele było tzw. wypaczeń proceduralnych, a przyjmowana już na początku lat



90. formuła najniższej ceny, nie sprzyjała dobrej jakości i estetyce. Jako wykonawca a także inspektor nadzoru inwestorskiego, miałem z tym wiele problemów. – Niemniej jednak, nowe materiały, technologie, nowoczesny sprzęt spowodowały, że ogólnie budownictwo stało się sprawniejsze, szybsze i lepsze jakościowo. Przyczyniły się do tego wymogi jakościowe, konsekwentne procedury odbiorowe, które nie pozwalają na dozę dowolności.

– Zagrożeniem dla postępu jest najniższa cena, która wymusza często na wykonawcy szukanie zamienników, tańszych materiałów, uproszczonych technologii. Na co z kolei nie może przystać inwestor, który nie zawsze zdaje sobie sprawę, że za tanie pieniądze nie otrzyma ekskluzywnie wykonanego obiektu. Znam przypadki z własnej kariery, że przy wygraniu przetargu najniższą ceną, inwestor zgodził się na odstępstwa od projektu w określonych granicach, a dotyczyło to konstrukcji stalowej. Zaproponowane rozwiązania zostały zaakceptowane, bo były lepsze – zastosowano dźwigary walcowane gotowe, sprowadzone z Luksemburga.

– Liczę jednak na zmiany przetargowe w kierunku na jakość, tym bardziej że zmniejsza się ilość inwestycji, więc łatwiej chyba będzie wybrać dobrego wykonawcę lub projektanta.

Rada dla inżynierów

– Uczcie się języków obcych! Osobiście mówię po angielsku i niemiecku. W co drugiej dotychczasowej pracy musiałem się posługiwać językiem obcym. Moje spostrzeżenia z rynku pracy są takie: jeśli pracodawca z obcym kapitałem potrzebuje zatrudnić inżyniera to choćby nie wiem jakie się miało doświadczenie, to bez znajomości języka obcego przegrywa się w przedbiegach z kandydatem, który posługuje się takowym – sugeruje Piotr Machel, kierownik budowy farmy wiatrowej.

Stanisław Biernat, absolwent budownictwa lądowego Politechniki Rzeszowskiej, organizacja produkcji budowlanej (podyplomowe) Politechniki Krakowskiej, wycena nieruchomości (podyplomowe) Akademii Rolniczej w Krakowie, 47 lat pracy (Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Sandomierzu, Tarnobrzeskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, WSK Gorzyce, Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych oddział w Sandomierzu (później Skanska SA), uprawnienia budowlane ogólne bez ograniczeń i dodatkowe mostowe, członek Izby, rzeczoznawca majątkowy, biegły Sądu Okręgowego w Kielcach w zakresie budownictwa ogólnego, mostowego, kosztów i rozliczeń robót, szacowania nieruchomości.

Nie przygotowani do pracy

- Nasze drobne regionalne budownictwo dobiega brak szkół zawodowych, jak i szkolenia finansowane z funduszy unijnych. To co robią urzędy pracy jest wielką bzdurą. Pieniądze dostają pseudo agencje, robią kilku tygodniowe kursy dla kandydatów na budowlanych, z których nic dobrego nie wynika, nic go nie nauczą, bowiem wymagają tylko obecności. On budowy na oczy nie widzi. Przychodzi do firmy, pokazuje zaświadczenie z kursu, na pytanie co potrafi, co robił, twierdzi że nie wiele. Lepiej byłoby dać fundusze firmom budowlanym, w których kandydat po półrocznym przeszkoleniu na konkretnym stanowisku na budowach, będzie samodzielnym pracownikiem - twierdzi właściciel firmy budowlanej.

- Próbowałem szkolić, ale okazało się to nie opłacalne. Zaproponowano mi pieniądze na trzy stanowiska pracy i zatrudnienie ludzi przez trzy lata. Po wyliczeniach okazało się, że kwota przeznaczona przez urząd jest dużo mniejsza od kosztów jakie, bym poniósł na minimalne wynagrodzenia. A gdzie podatki, wszelkie opłaty, ZUS, urlopy, zwolnienia chorobowe, szkolenie? Trzeba byłoby dołożyć drugie tyle z własnej kieszeni. Co będzie, gdy kandydat się rozmyśli, bycie

np. spawaczem mu nie odpowiada? Jakby tego było mało, to przez pięć lat musiałbym przechowywać i pilnować dokumentację, pod groźbą zwrotu otrzymanego dofinansowania. Czy ktoś z urzędników zastanowił się, czy przez trzy lata firma będzie miała zlecenia, czy nie zajdzie potrzeba ograniczenia zatrudnienia? I co wówczas? Przykłady firm, które się wyłożyły finansowo na tych ofertach urzędów, są najlepszym argumentem, że ten system jest kulawy.

- Pomoc unijna powinna być przeznaczona dla pracodawców, aby przeszkolili kandydata u siebie na danym stanowisku, po półrocznej lub rocznej praktyce, poddali go egzaminowi i dopiero wówczas może być mowa o zatrudnieniu.

- Tak jest z nauką i studiami zaocznymi i wieczorowymi. Są one podniesieniem i uzupełnieniem kwalifikacji do zdobytych praktycznych umiejętności podczas pracy. Sam zdobywałem w ten sposób drugi kierunek zawodowego wykształcenia, i wiem, jaką wartość stanowiła wiedza praktyczna nabyta podczas pracy. W budownictwie liczą się nie tylko naukowe podstawy, konieczne jest życiowe podejście, znajomość organizacji budowy.



Miesiąc wcześniej

- Wszystkie urządzenia są zamontowane, sprzątamy teren wokół budynku, kończymy prace przy głównym wejściu. Wstępny przegląd urządzeń poza nami, w ciągu kilku dni uruchomimy system ogrzewania, do końca października ogrzewanie będzie działać w całym budynku - zapewnił nas Andrzej Wolski z jędrzejowskiego Kartela, kierownik modernizacji gmachu Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Tak więc na miesiąc wcześniej niż przewidywał harmonogram, zakończono prace, umożliwiając pracownikom urzędu powrót do swoich dawnych pomieszczeń w budynku głównym A.

INMET Konstrukcje Sp. z o.o.

konstrukcje stalowe - hale, wiaty, dźwigary stalowe, słupy, marki, stężenia dachowe i ścienne

formy stalowe do prefabrykacji elementów betonowych, polimerobetonowych, żelbetowych i sprężonych, m.in. mostów, wiaduktów, przepustów drogowych i kolejowych, stadionów



www.inmetkonstrukcje.pl

Zakład produkcyjny: ul. Hubalczyków 30, Kielce 25-668

e-mail: inmetkonstrukcje@wp.pl

Wziąć odpowiedzialność

Jak się zostaje dyrektorem?

– Trzeba lubić to co się robi, chcieć się uczyć i rozwijać zawodowo, być otwartym na wiedzę innych ludzi doświadczonych i starszych, a co równie ważne mieć sporo pokory. Uczyć się na błędach i umieć wyciągać wnioski. Zawód ten wymaga też wielu poświęceń, bowiem nie wszystko jest nam dane od razu, część wiadomości, wiedzy trzeba poszukać, znaleźć, zdobyć od innych.

A studia?

– Uczelnia przygotowuje bardziej do pracy projektowej, wykonywania obliczeń, weryfikacji projektów, dlatego dla młodego absolwenta łatwiejszy start byłby w biurze projektowym. W pierwszym dniu pojawienia się na ogromnej budowie autostrady A4 Kraków - Szarów, nie wiedziałem co się dzieje, jak się mam w tym wszystkim połapać. Duża ilość sprzętu, maszyn specjalistycznych, potężna organizacja, więc trzeba było mieć otwarte oczy, słuchać starszych kolegów i nie bać się, być odważnym. Na każdym kroku dochodzi do weryfikacji wiadomości podręcznikowych wyniesionych z uczelni jak ma wyglądać proces budowlany, z rzeczywistością realizacyjną. Poznać czynniki, które decydują o jakości prac budowlanych, o terminowości wykonania obiektu.

Panu poszło to sprawniej, stąd awanse?

– Widocznie uwierzono w firmie w moje umiejętności, które zdobyłem dzięki temu, że trafiłem na budowach na super szefów, w takich dużych korporacjach jak Dragados czy Skanska. Rzucili mnie na głęboką wodę, ale jednocześnie wiedzieli kiedy mają się pojawić, sprawdzić jak robię, doradzić, a przy tym cenili jak się bywa szczerym i zwraca się o radę w trudnej chwili, można było liczyć na pomoc. Jeden z nich stwierdził, że dorosłość budowlanka pojawia się w momencie, kiedy potrafisz wziąć na siebie odpowiedzialność, nie boisz się trudnych zadań i kolejnych problemów do rozwiązania. To jest to doświadczenie, że po jednym kluczowym załatwionym i stresującym problemie, w przyszłości postaramy się go uniknąć, znając procedury rozwiązania.

Sprawdzian?

– Po trzech latach dostałem swoją pierwszą budowę - w głębokich Bieszczadach remont mostu. Rozbiórka zespolonego ustroju nośnego i montaż nowego, trzy przęsła i wszystkie podpory w wodzie. Jak zobaczyłem co mnie czeka, trochę się przeraziłem. Nie mogłem spać po nocach, zostawiałem na weekendy, w porozumieniu z kolegami

z firmy rozwiązywałem kolejne problemy. Rezultat był dobry, budowa zakończona w terminie z dobrym wynikiem finansowym. Jedynym negatywnym zdarzeniem było obcięcie przez pracownika opuszka palca na cyrkularce, co potraktowałem jako ostrzeżenie na dalsze lata, by dopilnować najdrobniejszych spraw na budowie.

Pierwszy most zaliczony...

– Wspomnienia jak najlepsze. Po raz pierwszy przekonałem się, co znaczy budowanie, gdy na plac przyjechał potężny żuraw o udźwigu 350 ton. Dopiero wtedy dociera do młodego człowieka, jakie to są siły, obciążenia i precyzja ogromniastej maszyny. Po raz pierwszy też odczułem samodzielność i odpowiedzialność, gdy w pobliżu nie ma szefa, którego można zapytać, są współpracownicy, ewentualnie pozostaje tzw. telefon do przyjaciela... Co istotne, jest satysfakcja, obiekt stoi, można się nim chwalić. Sympatyczne było też docenienie w firmie mojego samodzielnego startu, także w postaci gratyfikacji finansowej.

Później już z górki?

– Po zakończeniu budowy, ocenie i podsumowaniu, jest przygotowanie ofert przetargowych. Każdy kierownik nowej budowy musi sam sporządzić kosztorys, harmonogram, plan robót, a trafiają się remonty i nowe obiekty do realizacji, przeróżne konstrukcje sprzężane. W ramach programu szkoleniowego Skanska, byłem na budowie tunelu w Norwegii, drążonego metodą mikro wybuchów, osobiście pracowałem przy konstrukcjach żelbetonowych. Poznałem inny styl pracy kolegów ze Skanska, kulturę techniczną na takiej budowie. Jako wizytator w trakcie tego szkolenia poznawałem ciekawe obiekty - zatopione tunele w centrum Oslo, budowę stadionu futbolu amerykańskiego w Nowym Yorku oraz rozbudowę dużej oczyszczalni ścieków. To są cenne doświadczenia dla budowlanka chcącego być dobrym kierownikiem. Trzy miesiące pracowałem na budowie mostu dwujezdniowego przez Wisłę na autostradzie A1 pod Grudziądzem, wykonywanego metoda nawisową, z zastosowaniem 8 wózków na długości 2 km.

Mateusz Ziuziański, absolwent budowlanej i inżynierskiej Politechniki Krakowskiej, 8 lat pracy, dyrektor kontraktów mostowych i hydroinżynierskich kieleckiej filii rzęsowskiego Oddziału Budownictwa Inżynierskiego Skanska, uprawnienie mostowe bez ograniczeń, członek Izby Małopolskiej.



Perełka śródmieścia

Przeszklona włoska winda, z której jest wspaniały widok na śródmieście Kiec i aleję IX Wieków, druga winda dostosowana do potrzeb ewentualnych gabinetów lekarskich, podziemny garaż z ruchomymi platformami na 40 pojazdów, ciekawa architektura wnętrza, w tym mozaika ceramiczna i ściana wodna w holu na parterze, stuletnia kostka granitowa przy wejściu do gmachu, odzyskana z rozbiórk obiektów w regionie łódzkim, nowoczesne systemy monitoringu i zabezpieczenia, w instalacji klimatyzacyjnej wykorzystano klimatyzatory – to wszystko wykonano w nowym obiekcie biurowo-usługowym Aqua.

– Była to ciekawa ale i pracochłonna inwestycja, zrealizowana w nowoczesnych systemach, która będzie wizytówką miasta - skwitował Tadeusz Mazur, kierownik robót z Kalecha.

Projekt - Danuta Ziach-Jaroszyńska, koordynacja inwestycji - Monika Stojek-Rybak.



Inwestorów praktyki

– Inwestor nie ma pieniędzy na tyle, by sfinansować drogi projekt, ale przystaje na ofertę z bardzo niską ceną. Dobiera sobie inspektora nadzoru, oczywiście w drodze konkursu, który usłudze wytyka na co dzień złe materiały, kiepskie metody wykonania, za każdym razem odpowiadając wykonawcy: *Ma być tak jak w projekcie, czyli drogo. Twoja sprawa, jak to zrobisz za małe pieniądze.*

Wreszcie jest

Po latach zastoju, niechęci podejmowania inwestycji, z braku uregulowań prawnych, jest wreszcie ustawa podpisana przez prezydenta, która zacznie obowiązywać od stycznia 2016. Co się zmieni?

– Powinna usprawnić i uregulować funkcjonowania siłowni energetycznych oraz handel energią. Korzyścią dla inwestorów jest ustalenie stałych taryf dla najmniejszych instalacji w dwóch grupach: do 3 kW przy zapewnieniu 750 zł za MWh oraz do 10 kW. – stawka 650 zł za MW. Przypisano różne wskaźniki zależne od rodzaju instalacji i mocy siłowni - fotowoltaika, biomasa, biogazownia, hydroelektrownia. Oznacza to, że przez 15 lat taryfy nie zmieniają się, co powinno zachęcić inwestorów do podejmowania budowy instalacji, mając możliwość skonfrontowania wydatków z prognozowanymi przychodami w tym okresie - zapewnia Łukasz Kalina, kierownik projektu kieleckiego Instytutu OZE.

Koszty?

– Jeśli inwestor nie jest w stanie samodzielnie sfinansować instalacji, może skorzystać z kredytu, bowiem przy takiej gwarancji przychodów, banki chętnie udzielają pomocy finansowej.

Kolejne usprawnienia dla najmniejszych

– Wprowadzono definicje mikroinstalacji dla siłowni do 40 kW mocy zainstalowanej, dla których wprowadzono zwolnienia od konieczności prowadzenia działalności gospodarczej, nie trzeba też koncesji na wytworzenie energii i jej sprzedaż do sieci krajowej. Wprowadzony zostanie system rozliczania energii zużytej oraz oddanej do sieci krajowej w bilansach półrocznych, tzw. net metering.

Wnioski?

– Postanowienia ustawy mają wspomagać rozwój energetyki prosumenckiej, budowanie instalacji przez osoby fizyczne, wykorzystywanie miejscowych warunków do pozyskiwania energii. Nie ma jeszcze określonego systemu aukcyjnego, który obejmowałby dwie główne grupy wytwórców energii do 1 MW i powyżej. Właściciele instalacji będą na aukcjach deklarować ile chcą uzyskać za energię dostarczoną do sieci krajowej. Ceny referencyjne, których też jeszcze nie określono, będą stawkami maksymalnymi, więc rywalizacja kierować się będzie w obniżaniu cen. Wszystko ma być zawarte w zarządzeniu ministra.

Przyszłość?

– Liczę na ożywienie inwestycji, na decyzje potencjalnych inwestorów, którzy czekali na uregulowania prawne, z budową instalacji. Szkoda, że ustawa została napisana ciężkim językiem, jest trudna do zrozumienia, a niezbyt ściśle określenia spowodują liczne i swobodne interpretacje.

W aukcji będą mogły brać udział wyłącznie projekty z pozwoleniem na budowę. System aukcyjny umożliwi konkurowanie najlepszych projektów. Należy więc zwracać szczególną uwagę na etap przygotowania inwestycji do realizacji - jak praktyka pokazuje bardzo duża ilość inwestorów ma z tym problem. Zachęcam do współpracy z naszym biurem projektowym, które gwarantuje optymalizację rozwiązań projektowych w celu maksymalizacji produkcji energii elektrycznej z uwzględnieniem kosztów budowy i późniejszej eksploatacji instalacji.

Łukasz Kalina, absolwent elektrotechniki oraz energetyki odnawialnej Politechniki Świętokrzyskiej, cztery lata pracy.



Farma wiatrowa

W Tyszowcach w województwie lubelskim powstaje farma wiatrowa. Składać się będzie z 15 turbin o wysokości 145 m, każda o mocy 2 MW. - W październiku i listopadzie trwał montaż konstrukcji stalowych i kompozytowych - poinformował nas Piotr Machel z hiszpańskiej firmy Global Energy Services, kierownik budowy.

Piotr Machel, absolwent budownictwa i inżynierii środowiska Politechniki Świętokrzyskiej, 8 lat pracy (w tym w portugalskiej Mota Engel i brytyjskiej Verteka Limited), uprawnienia drogowo oraz konstrukcyjno- budowlane bez ograniczeń, członek naszej Izby.



Mycie wodą...

– Pracując jako mechanik lotniczy w obsłudze technicznej na lotnisku w Pyrzowicach, poznałem m.in. systemy mycia samolotów. Ponieważ w kraju jest tylko kilka firm tym się zajmujących, wpadłem na pomysł, by rozpocząć działalność w tej dziedzinie techniki - wyjaśnia Sebastian Kolodziej, dyrektor techniczny kieleckiej spółki TAB Pure.

Przez rok przystosowywał technologie mycia z użyciem wody osmotycznej i środków myjących do czyszczenia zewnętrznych powłok samolotów. Tą metodą myje się jachty i elewacje ze szkła, aluminium, kamienia naturalnego, w tym wielkoformatowe przeszklenia w galeriach handlowych, salonach samochodowych. - Nasza technologia świetnie daje sobie radę z ogromnymi zabrudzenia-

mi pojazdów specjalnych, maszyn i sprzętu budowlanego. Zaletą tej wody jest to, iż nie trzeba jej ściągać z powierzchni jak przy tradycyjnym myciu używając ściągacza, by nie pozostały zacieki. Woda osmotyczna odparowuje i nie zostawia żadnego śladu. Stosujemy również środki specjalne (naturalne, nanocząsteczki na bazie krzemu), które hydrofobizują powierzchnię, czyli na tyle ją wygładzają, że zanieczyszczenia nie przyklejają się do niej - zapewnia S.Kolodziej.

Firma ma bazy w Gdańsku i Piotrkowie na lotnisku aeroklubu i siedzibę w Kielcach. Po trzech latach otrzymuje zamówienia na usługi w czyszczeniu obiektów budowlanych prawie z całego kraju, są to biurowce, siedziby banków, apteki, stacje paliw. Zleceniodawców obsługuje 15 pracowników, szybko, sprawnie i dobrze, stosują środki myjące zagranicznych jak i krajowych firm, zależnie od rodzaju ele-

wacji i stanu zabrudzenia. - Do trzeciej kondygnacji budynków myjemy elewacje, szyby z ziemi, posiłkując się teleskopowymi kijami ze specjalnymi szczotkami. Przy wyższych budynkach stosujemy windy lub korzystamy z przeszkolonych naszych alpinistów - dodaje dyr. S.Kolodziej.

Woda osmotyczna - woda oczyszczona z minerałów oraz pierwiastków w niej występujących, czyli odmineralizowana, posiada bardzo dobre właściwości czyszczące, nie pozostawia zacieków ani smug.



Jakie praktyki?

Z opowiadań studentów wynika, że cała wiedza o energetycznych sprawach polegała na rozwiązywaniu teoretycznych zadań, nie związanych z rzeczywistością. Być może, że podstawowe zagadnienia nauczano kiedyś w technikach, ale jeśli tych szkół nie ma, na studia przychodzą absolwenci liceów ogólnokształcących, to na uczelni powinno się przeznaczyć czas na skrótowe przedstawienie istotnych tematów.

– Skutek jest taki, że inżynier rozwiąże teoretyczne zadanie, a nie ma zielonego pojęcia o podstawowych sprawach energetyki. To nie dotyczy tylko linii przesyłowych, stacji transformatorowych, ale i segmentów zwanych instalatorstwem, automatyką, systemami sterowania - twierdzi doświadczony elektryk.

Dlaczego o tych zagadnieniach nie mówią na studiach doświadczeni praktycy z firm wykonawczych czy pracowni projektowych? Dlaczego studenci nie odbywają praktyk w firmach i biurach? Dlaczego ich nie widać na budowach? Czy mają studentom wystarczyć katalogi i oferty handlowe? A może byłoby lepiej, gdyby urządzenie zobaczyli na własne oczy, dowiedzieli się jak i po co działa? Czy tak trudno zorganizować prezentacje nowoczesnego sprzętu, ale i dawniej używanego, by poprzez praktyczne dotarcie do młodych ludzi zainteresować ich elektrotechniką czy energetyką, zawodem na lata?

Czy wszyscy studenci mają uczyć się programowania komputerowego? Czy nie są to stracone godziny? Inżynier elektryk-instalator czy energetyk nie będzie pisał programu, bo od tego powinien być informatyk, on powinien znać się znakomicie na elektryce w swej specjalności.

To był dobry pomysł

– Po ukończeniu studiów na Politechnice Krakowskiej podjęłam pracę w Krakowskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych. Podczas realizacji małopolskiego odcinka autostrady A4 pomiędzy Krakowem a Myśłowicami, odbyłam praktykę zawodową i zdobyłam uprawnienia budowlane. Wróciłam w rodzinne strony i podjęłam pracę w buskim Makadamie. Po kilkunastu latach, gdy firma upadła, musiałam pomyśleć co dalej robić. Miałam spore doświadczenie zawodowe w pracy laboratoryjnej, ponieważ kierownictwo tej firmy ciągle zabiegało o rozwijanie nowych technologii, interesowało się wszelkimi zagranicznymi nowościami technicznymi pojawiającymi się w naszej branży i starało się je implementować w naszym kraju. Tak więc postanowiłam spróbować własnych sił – wspomina Lucyna Tadeusz, właścicielka firmy Analizer.

Od syndyka odkupiła niektóre urządzenia laboratoryjne, dużo prac wykonuje wspólnie z mężem, który także pracował w Makadamie, na stałe zatrudnia jeszcze dwie osoby. Jak w całej branży drogowej jest to praca sezonowa, w okresach zimowych jest czas na badania, próby z materiałami, opracowywanie receptur.

– Ciągłe rozbudowujemy i unowocześniamy naszą bazę sprzętową, wymieniamy doświadczenia i współpracujemy z innymi laboratoriami w zakresie wysokospecjalistycznych badań. Jesteśmy dobrze wyposażeni w podstawowy sprzęt do kontroli jakości i nie mamy problemów z powtarzalnością uzyskiwanych wyników. Na rzetelności i staranności w wykonywanej pracy staramy się budować zaufanie inwestorów. Wykonawcom chętnie służymy pomocą i radą we wszelkich problemach jakie napotykają

podczas realizacji przedsięwzięć budowlanych - dodaje L. Tadeusz.

Ostatnio firmę Analizer można często spotkać na budowie dróg leśnych o nawierzchni kamiennej. – Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu i podległe jej nadleśnictwa dużo inwestują w poprawę własnej infrastruktury drogowej a realizowane przez nich roboty odznaczają się wysoką jakością i estetyką wykonania.

Firma otrzymuje zlecenia od firm wykonawczych, które nie mają laboratoriów, a zobowiązane są do prowadzenia własnych badań. Często po badania kontrolne sięgają inwestorzy, by mieć pewność, że inwestycja jest wykonywana poprawnie. Analizer pełni również funkcje nadzoru nad inwestycjami.

– Z perspektywy minionego czasu można powiedzieć, że prowadzenie działalności gospodarczej w tej właśnie dziedzinie było dobrym pomysłem. Nie jest to z pewnością, działalność wysoko dochodowa. Pomysłowość firmy uzależniona jest od sytuacji ogólnej w budownictwie, a ta jak wiadomo, podlega ciągłym fluktuacjom. W tak wąskiej branży jest też konkurencja, w przetargach pojawiają się oferty z rażąco niskimi cenami - to dotyka nas w równym stopniu jak firmy budowlane. Realizując taki kontrakt trudno mówić o jakimkolwiek godziwym zarobku umożliwiającym rozwój firmy, odnowę sprzętu i dalsze inwestycje. Tylko pełna dyspozycyjność i nadzwyczajne zaangażowanie mojego personelu pozwala na utrzymaniu się na tym rynku - oświadcza szefowa biura.

Analizer – Biuro Inżynierii Lądowej w Chmielniku, wykonuje badania, pomiary w zakresie budownictwa drogowego, kolejowego oraz infrastruktury przetrzennej. Działa od 2006.



Dron inspektorów

Pracownicy rzeszowskiego Promostu Consulting, który pełni nadzór inwestorski nad budową S7 z Jędrzejowa do małopolskiego, wspomagają się w czynnościach codziennych dronem. Kontrolują z powietrza prace wykonywane, stawiane obiekty, podglądają szczegóły budowanych mostów i wiaduktów. Doskonały obraz na zdjęciach jak i jakość filmów, pozwala na właściwą ocenę robot.

Na naszych drogach

- Roboty na odcinku S7 Jędrzejów - granica małopolskiego, są realizowane zgodnie z harmonogramami. Przerób finansowy jak i rzeczowy na określony termin został osiągnięty. Pomimo drobnych kłopotów jak to bywa przy tak dużych inwestycjach, np. z warunkami gruntowo-wodnymi, nie ma zagrożeń dotrzymania ustalonych celów - mówi Krzysztof Strzelczyk, dyrektor oddziału kieleckiego GDDKiA.

- Natomiast na odcinku Chęciny - Jędrzejów prace były spowalniane, spowodowane brakiem dostępności do niektórych terenów, ponieważ trwało rozpatrywanie w resorcie odwołania dotyczącego przejętego majątku na trasie S7. Decyzja ministra pozwoli nam na wypłacanie pełnego odszkodowania za przejęte nieruchomości. Firma zorganizowała swe zaplecza, archeolodzy sprawdzili tereny budowy, prace trwają, są zaangażowani podwykonawcy, więc nie powinno być

już kłopotów organizacyjnych. Zakończenie inwestycji przewidziano we wrześniu 2017.

- Z najnowszych informacji dotyczących planów centralnych, na liście dróg do modernizacji, mamy potwierdzenie: S74 od granicy z łódzkim do Opatowa, odcinek 8 km obwodnicy Morawicy, mały fragment obwodnicy Ostrowca - przedłużenie ulicy Zagłoby do drogi nr 9, obwodnica Opatowa, oraz obwodnica Wąchocka. Kontynuujemy prace przygotowawcze na kilku odcinkach S74 do uzyskania decyzji środowiskowych - uzupełnił dyr. K. Strzelczyk

Kierownikiem projektu z GDDKiA na odcinku Chęciny - Jędrzejów jest Artur Wojnowski, konsultantem firma Grontmij. Na trasie Jędrzejów - granica małopolskiego kierownikiem projektu z GDDKiA jest Wojciech Wiecezorek, a nadzór pełni rzeszowski Promost Consulting.

Jak pojedziemy z Chęciny?

- Od skrzyżowania z drogą do Morawicy, trasa prowadzić będzie nowym śladem lewą stroną S7, ominie Centrum Naukowo-Technologiczne w Podzamczu, minie Tokarnię i przetnie drogę powiatową do Wolicy, dalej wzdłuż linii kolejowej, i powróci na krótki odcinek w Brzegach, gdzie przekroczy Nidę w miejscu obecnego mostu. Następnie znów skręci w lewo na nową trasę, i powróci do starej drogi w lesie za Mnichowem. Po starej drodze doprowadzi do obwodnicy S7 Jędrzejowa. Łącznie 21,5 km. Przewidziano trzy węzły komunikacyjne - Tokarnia, Brzegi, Mnichów - wyjaśnia dyr. Krzysztof Strzelczyk z GDDKiA.

Rady dla młodych

- Przede wszystkim muszą pracować na budowie, podczas nauki, studiów, wakacji, aby poznać proces budowlany, od początku, czyli od oferty, zapoznania się z dokumentacją, po opracowanie harmonogramu robót, przejęcie terenu budowy, zorganizowania zaplecza, do końca - oddania drogi do użytku. Cały czas podglądać i pytać starszych. Także dokształcać się na bieżąco, poznawać nowości techniczne, technologie, wyrobić sobie umiejętność rozpoznawania projektów pod kątem błędów, zmian, niewłaściwych rozwiązań, jeszcze przed rozpoczęciem budowy. By interweniować u inwestora i projektanta o dokonanie poprawek, aby podczas realizacji nie opóźniać robót, nie powodować przestojów - sugeruje doświadczony drogowiec, Marek Badziński.



Ozdoba Krakowa

- W grudniu oddajemy pierwszy z trzech budynków Opolska Business Park w Krakowie. W październiku i listopadzie trwały ostatnie prace wykończeniowe. Kontynuujemy podpisywanie umów na wynajęcie pomieszczeń w tym gmachu. Ponieważ mamy marki światowego formatu, zapewne szybko przyciągną kolejnych kontrahentów. A to pozwoli na podjęcie robót przy kolejnych budynkach - powiedział Józef Kuleszyński, dyrektor budowy z Echa Investment w Kielcach.

Obiekty są zaprojektowane na wysokim poziomie, tak jak wszystkie inne inwestycje kieleckiej spółki. Piętra biurowe są w klasie A+, poniżej parter i pierwsze piętro w standardzie exelent.

Inwestor przygotowuje dla klientów szeroką gamę propozycji zagospodarowania pomieszczeń, architekci spółki są w stanie szybko i w pełni zaspokoić oczekiwania użytkowników.

- Obiekt będzie ozdobą i charakterystycznym oraz nowoczesnym miejscem tej części Krakowa, bowiem zaniedbana i zapuszczona działka, na której go wybudowano, przez kilkanaście lat straszyla mieszkańców i gości wjeżdżających do miasta od strony Warszawy. Inwestor na swój koszt przebudował naroże ulic Opolskiej i 29 Listopada, poprawiając warunki komunikacyjne i estetykę terenu - kończy dyrektor budowy.

Najważniejsze?

Warunki ogólne. W warunkach ogólnych zapisano, jaką kolejność ma dokumentacja na budowie. Każdy projektant pisze szczegółową specyfikację techniczną i ona jest podstawowym dokumentem, a dopiero później dokumentacja projektowa. Jest to o tyle ważne, że poprzez nieuwagę, wykonawca może stracić sporo pieniędzy na drogach wymyślonych w projekcie materiałach. - Dlatego wykonawca przed rozpoczęciem prac, powinien uważnie przeczytać dokumentację od początku do końca, ewentualnie wystąpić z zastrzeżeniami do inwestora i projektanta.

Po latach...

Byli pracownicy kieleckiego Miastoprojektu skrzyknęli się, zorganizowali i sfinansowali spotkanie towarzyskie po 19 latach od likwidacji biura projektów. Najbardziej widoczne było zaskoczenie, wielu z uczestników nie rozpoznawało swych dawnych koleżanek i kolegów. - Tak się zmieniliśmy, ale dobrze, że się spotykamy. Brakowało nam kontaktów - to najczęściej powtarzające się opinie.

Wśród gości spotkaliśmy m.in. małżeństwo projektantów - Małgorzatę i Andrzeja Grudniów, Elżbietę Chociaj, Jana Domeckiego, Grzegorza Grzegorzewskiego,

Janusza Florka, Krzysztofa Janysta, Marię Jezierską, Józefa Kasperka, Urszulę Lamch - Kołacz, Michała Matuszaka, Andrzeja Rybaka, Jolantę Traczyk, Danutę Wardę, Piotra Wójcika, Krzysztofa Zielińskiego, związanych z naszą Izba.



Wyga budowlany

– Jako doświadczony budowlaniec, odporny na przeciwności losu, nie życzę nikomu ładowania się w prywatny biznes w tej branży. To, że trzeba dużo pracować, by zdobyć zlecenia, uznanie, referencję, wyrobić sobie markę solidnego na rynku, nie dziwi, jest to normalna kolej rzeczy. Przeraża ogrom chuligańskiej konkurencji, czyli zdobywania zamówień najniższymi cenami.

Przetargi wygrywane najniższą ceną, powodują, że coraz mniej firm w nich startuje, bo ich rozsądni szefowie, nie chcą dopłacać do wykonywanych zleceń. Ludzie odpowiedzialni za przepisy gospodarcze strzelają sobie w kolano. Od lat się o tym mówi i nic.

– Natomiast poważniejszą sprawą jest to, że w kraju po tylu zmianach i tzw. transformacji, prawie każdy przedsiębiorca uważany jest za potencjalnego przestępcę, do jakiej instytucji nie wejść, to nastawienie jest niezbyt przychylne, jakbym był złodziejem.

Urzednicy nie myślą o tym w jaki sposób pomóc przedsiębiorcy, rozwiązać problem, wytłumaczyć, odpowiadają, że przepisy, ich procedury, nie pozwalają na załatwienie. Wszędzie grożą karami, grzywnami.

Ale nikt nie wyciąga konsekwencji wobec urzędników i wadliwych autorów ustaw i rozporządzeń.

– Czy jest szansa dla małych? Tak, pod warunkiem znaczącej poprawy atmosfery dla biznesu ze strony państwa i samorządów lokalnych. Nam nie musi nikt niczego finansować, pomagać, idzie o to, by nie przeszkadzać i nie utrudniać, za to stwarzać warunki do efektywnego działania. Przecież płacimy podatki, zatrudniamy ludzi, którzy pieniądze zostawiają w gminie, w mieście. Trzeba szanować małe firmy, bo niedługo nie będzie miał kto robić. Właściciele likwidują firmy, bo to już przestaje być opłacalne, działalność kosztuje coraz więcej stresów i zdrowia – mówi wyga budowlany.

W Warszawie nie widać kryzysu...

Budowlanka wychodzi kryzysu - takie zdania obiegły kraj. W pierwszej połowie roku przychody spółek budowlanych notowanych na giełdzie były o 9,2 proc. wyższe niż przed rokiem. Poprawiła się też marża. Sugeruje to tzw. komentatorom, że polepsza się sytuacja w sektorze usług budowlano-montażowych.

Tymczasem wystarczy wyjechać z stolicy, by się spotkać z marazmem w wielu firmach budowlanych, z brakiem zleceń, kłopotami płatnościowymi, dzikimi przetargami, w których zamówienia otrzymują oferenci za cenę 40 proc. kosztorysu zamawiającego. Wiele firm upadło, zlikwidowano małe pracownie i biura projektowe, ograniczono zatrudnienie, w poszukiwaniu pracy młodszy ale i starsi budowlani wyjechali za granicę.

Brakuje więc dobrych fachowców, ciesli, murarzy, zbrojarzy, spawaczy, tynkarzy, nawet instalatorów. Zdarza się, że firma otrzyma atrakcyjne zamówienie i ma kłopot ze skompletowaniem załogi do jego wykonania.

Nie będziemy budować ekspresówek

Nie po raz pierwszy wielu drogowców, szczególnie młodych zastanawia się, dlaczego kieleckie firmy nie mogą budować ekspresówek. Jak to jest, że przetargi wygrywają zagraniczne firmy lub ich spółki zarejestrowane w Polsce. Nasze firmy mogą co najwyżej być podwykonawcami konsorcjów zagranicznych, choć coraz mniej jest chętnych do takiej roli.

Do wygrania zlecenia na inwestycję wartą pół miliarda lub więcej, potrzebny jest potencjał - kadrowy, techniczny, finansowy. Trzeba się też dogadać, porzucić ambicje i różnice interesów, a nie jak to miało miejsce przed laty, gdy firmy dyskutowały, która ma być liderem konsorcjum. I przegrały...

Fachowców drogownictwa mamy w regionie wystarczająco dużo, mniej może ludzi potrafiących skutecznie i logistycznie poprowadzić takie ogromne przedsięwzięcie, na odcinku np., dwudziestu kilometrów, z mostami, wiaduktami i innymi obiektami inżynierii drogowej.

Jeśli pozbierać sprzęt z kilku firm, to pod względem technicznym nie jesteśmy w najgorszej sytuacji, w minionych latach drogowcy dokupili za kredyty i przy dofinansowaniu unijnym, wiele nowoczesnych maszyn.

Co nęka naszych dyrektorów i prezesów? Finanse. Banki w Polsce, jakoś nie chcą kredytować polskich drogowców, jak i udzielać

gwarancji finansowych. Wszelkie rozmowy, wnioski kończą się odpowiedzią banku - nie macie zdolności kredytowej.

Tymczasem z systemu panującego w kraju wynika, że przy realizacji drogi za 500 - 800 mln., miesięcznie do wykonania są roboty za ok. 25 - 40 mln. Wystawiając fakturę za poprzedni miesiąc, trzeba najpierw uporać się z odbiorem prac przez nadzór inwestora, co trwa często miesiąc. Inwestor ma czas na rozpatrzenie faktury kolejne tygodnie, a później jeszcze miesiąc na dokonanie przelewu. W sumie generalny wykonawca musi mieć w zanadru ok. 80-120 mln. kasy na trzy miesiące. Jaką firmę w regionie na to stać?

Firmy zagraniczne działające w Polsce nie mają takich kłopotów, we własnych krajach otrzymują z banków kredyty i miliardowe gwarancje finansowe. Niektóre z nich nie mają zbyt wielu pracowników, sprzętu, wygrywają przetargi, a później szukają polskich podwykonawców za groszowe wynagrodzenie. Tak było m.in. z drogami przed EURO 2012, tak jest i teraz. Konsorcja zagraniczne nie kryją się, że większość robot wykonają za nich polskie firmy.

Dlaczego polskie firmy podejmują się niskopłatnej roli podwykonawczej? Bo chcą utrzymać załogi, liczą na nowe fundusze unijne i że jakoś sobie poradzą. Tymczasem

skończą się pieniądze z UE i co później? Firmy z południa Europy u nas poczynają sobie świetnie, bez kłopotów, polskie nie mogą wędrować po Europie lub na wschód, bo z czym, z pustym kontem bankowym i portfelem, bez kredytów?

Szefowie firm od lat pytają, dlaczego w warunkach przetargowych nie określa się, że część prac, np. 50 - 60 proc. ma wykonać własnymi siłami generalny wykonawca? Przepisy przewidują taki zapis, wykonanie samodzielne, dlaczego się go nie stosuje? W niektórych państwach zachodnich zagraniczna firma musi mieć swój oddział w tym kraju, by mogła startować w przetargach publicznych.

Dlaczego nikt nie kontroluje, jaką stawkę godzinową deklaruje lider konsorcjum lub generalny, a jakie daje z łaski podwykonawcom? W innych krajach jest to możliwe? Kiedy za to się wezmą związkowcy?

Na koniec przypomnienie rządzącym. W tak krytykowanym systemie, w latach 70. - 80. minionego wieku, polscy budowlani, w tym drogowcy, kolejarze, mostowcy, budowali w wielu krajach, nie tylko w Europie obiekty, zakłady przemysłowe, trasy i sieci. Państwo wspomagało, dawało gwarancje finansowe, były zyski dla kraju, firm i dobre zarobki dla obywateli.

Można było? Teraz nie?



Modernizacje Na torach

-Przebudowa drogi wojewódzkiej na trasie Małogoszcz - Łopuszno, przewidywała modernizację trzech wiaduktów. Największy o długości 110 metrów nad jedynastoma torowiskami linii kolejowej do Częstochowy, dwa nad bocznicami - do cementowni oraz do PKP Cargo - mówi Tomasz Baran, kierownik robot mostowych ze Skanska.

Zakres prac obejmował m.in. płyty przejazdowe, warstwy konstrukcyjne na dojazdach, nawierzchnia drogi była frezowana, kapy chodnikowe i istniejące wsporniki były wyburzone, wyprofilowanie spadków, odtworzenie nowych chodników z obu stron, remont schodów peronowych, zabezpieczenie antykorozyjne ustroju, belek, podpór.

- W najgorętszym okresie, gdy wykonywaliśmy tymczasowe objazdy, a roboty prowadzone były na trzech obiektach, pracowały 33 osoby. W połowie listopada zadanie zostało zakończone.

Adam Łakomic, absolwent Politechniki Świętokrzyskiej, kierownik budowy, Tomasz Baran, absolwent technologii i organizacji budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, 6 lat pracy, w Mota Engel, w Skanska, uprawnienia bez ograniczeń mostowe, członek Izby, Michał Borek, absolwent Politechniki Świętokrzyskiej, inżynier budowy, uprawnienia mostowe.

- Roboty budowlane rozpoczęliśmy w lipcu, a do odbioru na torze nr 1 szlakowym z Suchedniowa do Skarżyska wraz z urządzeniami stacyjnymi, były 31 sierpnia. Ruch pociągów prowadzony był po torze nr 2. Po zakończeniu wszystkich prac, pociągi osobowe będą mogły jeździć z prędkością 120 km/godz., a towarowe 90 km/godz. - informuje kierownik budowy Jarosław Grzegorzewski z filii kieleckiej warszawskiego OBI Skanska.

W programie modernizacji linii kolejowej „8” wykonano przejazd w Suchedniowie, na którym przez wszystkie sześć torów wyłożono nawierzchnię z małogabarytowych płyt. Prace związane z automatyką, obejmowały m.in. wymianę napędów mechanicznych na nowej generacji, elektryczne, sterowane z nastawni wykonawczej w Suchedniowie. Przy tej nastawni na głowicy rozjazdowej, zamontowano na pięciu rozjazdach nowoczesne ogrzewanie elektryczne, sterowane czujnikami pogodowymi.

Jarosław Grzegorzewski, absolwent elektrotechniki Politechniki Świętokrzyskiej, 9 lat pracy, Sebastian Pastuszka, absolwent automatyki i informatyki Politechniki Radomskiej, 12 lat pracy, kierownik robót ds. automatyki, Mariusz Rybak, absolwent budowy linii kolejowych Politechniki Radomskiej, 7 lat pracy, kierownik robót torowych.



Grunwaldzka

- Była to standardowa budowa, bez fajerwerków technicznych, zakończona w terminie, protokół spisany, inwestycja odebrana, dobra współpraca z inwestorem, więc można być zadowolonym. Wybudowany układ komunikacyjny, będzie dobrze służył kielczanom - stwierdził Paweł Liśkiewicz z kieleckiego Farta, kierownik budowy węzła Grunwaldzka. Jedyna przygoda, to obfite deszcze jakie wystąpiły w lipcu i sierpniu przed rokiem, utrudniły przebieg prac, a później w okresie zimowym nie sposób było nadrobić utraconego czasu.

- Na dodatek inwestycja rozpoczynała się w lecie i kiedy mieliśmy zaplanowane w dużym zakresie roboty ziemne, deszcze je uniemożliwiły, tym bardziej, że podłoże było gliniaste. Cały czas trzeba było organizację robot korygować z oczekiwaniami kierowników, pieszych a przede wszystkim komunikacji zbiorowej. Stąd realizacja etapami, odcinkami, częste przekładanie ruchu, wykonywanie dojazdów do posesji i firm, rozmieszczonych przy trasie - dodaje kierownik budowy.

Paweł Liśkiewicz, doświadczony budowlaniec, 25 lat pracy na inwestycjach drogowych i mostowych, m.in. na autostradach i drogach ekspresowych, uprawnienia drogowe i mostowe, członek Izby Małopolskiej.



Z Chęcina

– Korzystając z niezłej pogody, wykonaliśmy wiele prac przygotowawczych oraz rozpoczęliśmy roboty na obiektach mostowych. Kończymy podpisywanie umów z podwykonawcami - mówi Marcin Marciniak z Salini Impregilo, dyrektor kontraktu budowy S7 na odcinku z Chęcina do Jędrzejowa

W 90 proc. wycięto drzewa w odcinkach leśnych, przeprowadzono rozpoznanie saperkie, teren budowy nadzorują archeolodzy. W takim też stopniu zakończyło się wyburzenie siedlisk, szczególnie w okolicy Tokarni, w trakcie jest rozbieranie mostu na Nidzie koło Brzegów. Ponad 70 proc. wywieziono humusu z całej trasy, trwa wykop pod koryto przyszłej drogi w okolicach Chęcina, materiały z wykopów trafiają na nasypy. Trwa przeno-

szenie instalacji wodociągowych, energetycznych, wykonuje się odwodnienie.

– Rozpoczęły się roboty przy wiaduktach, są wykopy pod fundamenty na dwóch obiektach koło Brzegów, wylano warstwy betonu nie konstrukcyjnego. Trwa dowóz materiałów na dolne warstwy nasypów. Kończymy roboty przygotowawcze platform do palowania. Będą to prefabrykowane pale wbijane a później wiercone, bowiem większość obiektów posadowiona będzie na palach - uzupełnia M. Marciniak.

Sporym przedsięwzięciem będzie wykonanie nasypów o wysokości 17 metrów do wiaduktu nad linią kolejowa do Krakowa. *– Jeśli podczas zimy warunki pozwolą, planujemy palowanie i posadowienie obiektów oraz ich budowanie. Wykorzystamy sprzyjającą pogodę do wykonywania nasypów oraz przenoszenia sieci uzbrojenia - ocenia dyrektor.*

W gronie podwykonawców jest Budar z Królówca Poprzedniego, który zajmuje się robotami ziemnymi oraz wykonaniem podbudów nowej drogi na odcinku z Chęcina do Nidy, dalej realizuje to turecka firma Fabe. Kielecki Fabet dostarczy na budowę przepusty skrzynkowe oraz belki mostowe. Konstrukcje stalowe na cztery wiadukty zapewni kielecki Mostostal. Trwają rozmowy z firmami na wykonanie robót żelbetowych na 24 mostach i wiaduktach.

Marcin Marciniak, absolwent zarządzania i organizacji budownictwa Politechniki Szczecińskiej a także Fachhochschule Oldenburg. 14 lat pracy na budowach dróg i mostów, uprawnienia bez ograniczeń, członek Izby Zachodniopomorskiej. Kierownik budowy - Marcin Kołodziejczyk, kierownicy robót: drogowych - Piotr Hausschild, mostowych – Wojciech Mielnik, przebrojeniowych – Jan Pańczyszyn.

Z Jędrzejowa

– Mocno zaawansowane prace prowadzone są na całej trasie głównej oraz na drogach serwisowych, we wszystkich branżach jakie występują na takiej budowie. W październiku przełożyliśmy ruch na nowo wybudowaną lewą jezdnię, na odcinku ponad 2 km, aby można było rozebrać starą i budować nową – podsumowuje ostatni okres robót Andrzej Czyż z Budimexu, z-ca dyrektora kontraktu budowy S7 z Jędrzejowa do granicy z małopolskim.

Kolejne przełożenie planowane jest w listopadzie, za Mierzawą ruch na odcinku jednego kilometra, odbywać się będzie po drogach serwisowych z obu stron trasy głównej. Pozwoli to na wykonanie głębokiego wykopu dla poprowadzenia obu głównych jezdni. Zmiana ruchu na drogi serwisowe długości ok 1 km

przewidywana jest również za Klemenicami przed Wodzisławiem, w miejscu przecięcia się nowej trasy ze starą S7. Tu także konieczny jest głęboki wykop pod nową trasę. Materiały ze wspomnianych wykopów zostaną przetransportowane na budowę nasypów. Do przełożenia ruchu na nowe jezdnie w samych dojdzie Klemenicach oraz od węzła Łączyn do pierwszego wspomnianego odcinka za Mierzawą, na którym będziemy poruszać się po drogach serwisowych. W listopadzie/grudniu część ruchu przełożona będzie na nową lewą jezdnię a w części na prawą nowo budowaną jezdnię.

– Łącznie w tym roku powinniśmy udostępnić dla ruchu 9 km nowej jezdni głównej oraz 2 km dróg serwisowych. Będzie to możliwe jeśli pogoda nam nie utrudni układania mas bitumicznych, jak to było w październiku, gdy spadł śnieg i lał deszcz, kruszywa namokły, i trzeba było czekać aż podbudowy obeschną. Przełom października i listopada

był korzystniejszy, warunki sprzyjały pracom z układaniem mas. Na koniec października otaczarnia nasza dostarczyła 58 tys. ton mieszanki mineralno-asfaltowych na podbudowę i warstwę wiążącą, na jezdnię główną oraz drogi serwisowe.

Roboty na mostach i wiaduktach postępują zgodnie z harmonogramem, wykonano kolejne ustroje nośne na kilku obiektach, mostowcy przystąpili do budowy drugiej części przejścia dla zwierząt. Na innych obiektach trwały prace wykończeniowe, m.in. na kładkach dla pieszych w Łączynie i Wodzisławiu, montowano dylatacje, płyty przejściowe, praktycznie wszystkie wiadukty podbudowaną nową (lewą lub prawą) jezdnią są wykonane, obecnie realizowane są jeszcze mosty na rzekach w Mierzawie i Wodzisławiu. W Wodzisławiu rozebrano stary most, nowy jest budowany równolegle dla dwóch jezdni, bowiem ruch poprowadzony jest bay-pasem.

